

# Przedwzrostek

Cena  
egzemplarza  
**10**  
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 170

Wydanie

Ł

Rok 67

Środa, dnia 28 lipca 1937

## Uwagi o zamachu w Świdrach Małych

Co na ten temat pisze „Merkuriusz Polski” — Komentarze „Warszawskiego Dziennika Narodowego” na marginesie uwag „Merkurjusza”

„Merkuriusz Polski” zamieszcza bardzo interesujące uwagi na temat zamachu w Świdrach Małych.

Ze względu na szersze ich znaczenie, podajemy cały artykuł „Merkurjusza Polskiego” bez skrótów i komentarzy.

„Zamach na płk. Koca, na szczęście nieudany, nosi tak wyraźne znamiona prowokacji przeciwko rządowi i przeciwko pewnemu środowisku, jak rzadko który wypadek w historii. To już nie białymi niemi, a poprostu białymi postronkami szyta intryga.

„Od pół roku, tj. od chwili, kiedy stało się głośne, że płk. Koc podjął akcję właśnie mającą na celu skonsolidowanie narodowo czującej części społeczeństwa, zabiegi mafii nabrały charakteru wyraźnego: wszystkie zmięzwały do uniemożliwienia zgody narodowej, do skłócenia wszystkich obozów, do rozżarcia Polaków wzajemnie na siebie, a przede wszystkim do poszczenia na siebie dwu obozów: rządowego i tzw. „narodowego”.

„Dwa miesiące temu, wyliczając szereg aktów prowokacyjnych, mających na oku ten właśnie cel, które się zdarzyły w tym krótkim przeciągu czasu, postawiliśmy tezę, że napewno, w najbliższej przyszłości, nastąpią nowe „wypadki losu”, które znowu rozżarzą na siebie poszczególne ugrupowania i sprawią, że zamiast jednego wielkiego obozu siły wciąż będzie panował w Polsce stan rozproszkowania i słabości.

„Niestety, proroctwo to spełniło się w całej smutnej rozciągłości. Nastąpił konflikt, który omal nie doprowadził do katastrofalnej wojny państwa z Kościołem, a teraz mamy znowu bombę w Świdrze.

„W pamiętniku jednego z szefów policji figuruje taka scena:

„Autora wzywają do banku, gdzie popelniono włamanie do kasy. Przyjeżdża i zastaje: drzwi od kasy wyłamane, na podłodze pełno łomów, dłuć i innych narzędzi złodziejskich.

„Wytrawny policjant popatrzył, uśmiechnął się i wyszedł.

„— Aresztować dyrektora i kasjera — szepnął do pomocnika.

„Kiedy się potem okazało, iż włamanie istotnie popelnił dyrektor do spółki z kasjerem i wszyscy się dziwnie przenikliwieści policjanta, stary wyga powiedział:

„— Toż to na pierwszy rzut oka było widać, że to jest symulacja. Nieudolna, amatorska symulacja. Prawdziwy włamywacz nie zostawiłby takich śladów. Włosek, zadrapania kłama — oto ślady prawdziwego przestępcy.

„Proszę mi wybaczyć, że uczynię tak nieprzyzwoite porównanie, ale pomyślcie, Szanowni Czytelnicy, że to wam właśnie wypadło uczynić zamach. Naprzykład w carskiej Rosji. Cóż uczynicie, wysyłając bombistę na plac?

„Przed wszystkim obszukacie go starannie, czy czasem nie ma przy sobie jakich dokumentów, które mogłyby naprowadzić policję na wasz ślad. Odbieracie bombistę wszystkie dokumenty, wszystkie papierki. Jeśli byście przytem znaleźli przy nim kartkę z waszym adresem, to byście mu uszu natarli:

„— Ty osie! To idziesz na zamach,

a mój adres ze sobą zabierasz? A co będzie, jak cię złapią? „Wsypiesz” nas wszystkich!

„Otóż proszę sobie wyobrazić, że przy bombistę z pod domu pik. Koca znaleziono nie tylko dowód osobisty, ale i legitymację pewnej organizacji politycznej. Co? Dobre zacieranie śladów, nieprawdaż?

„Ale to nie wszystko: przy bombistę znaleziono także coś więcej. Mianowicie notatnik z adresami wybitniejszych przywódców pewnego określonego środowiska. Adresy, proszę państwa, już były gotowe. Żeby policja nie potrzebowała długo szukać, że by odrazu było wiadomo, kogo brać za łeb po tym zamachu.

„Mimowoli przypomina się inny zamach. Ten, którego ofiarą padł śp. Pieracki, leż to zajęty ubito za jednym strzałem! Naprzód: usunięto z placu gorącego patriotę, wierzącego katolika i kryształowego charakteru człowieka — a więc w polityce szczególnie dla pewnych kół niewygodnego. Powtóre: odrazu zlikwidowano pewien bardzo żywo rozwijający się i nader dla tych samych kół niebezpieczny ruch polityczny. Po trzecie: zapelniono Berezę ludźmi takimi, których zamknięcie właśnie bardzo się nadawało do tego, aby między rządem i młodzieżą narodową wykopać przepaść, czyli utrzymać tak dla tych samych pewnych kół wygodny stan rozproszkowania i wojny między Polakami.

„Trzy lata skutkował zamach czerwcowy. Dopiero potem okazało się, że kto inny mordował śp. Pierackiego, a kto inny siedział w Berezie.

„A zważywszy i to, że zamachowiec mógł wcale nie wiedzieć na kogo robi zamach. Mógł wcale nie wiedzieć, że w bombie jest mechanizm zegarowy, który mu w rękach wybuchnie. Mógł myśleć, że to bomba, którą trzeba rzucić do ogrodu. Mało razy w tych okolicach rzucano bomby do ogródków willi?

„Do zamachowca mógł przyjść pewnego razu jego stary prowodyr, a zarazem agent, pewnych kół (jest to publiczną tajemnicą, że w wielu obozach politycznych tkwią takie rodziny) i powiedzieć:

„— Masz tu, bracie bombę, siadaj na pociąg, i jedź do Świdra. Tam i tam stoi domek taki a taki. To jest domek... takiego a takiego obcokrajowca (powiedzmy tak delikatnie)... Tak miarkuj, żebyś tam stanął o godzinie dziesiątej. Pamiętaj. O tej godzinie tam staniessz, poczekasz kwadrans i rzucisz bombę do ogródka.

„A mechanizm był nastawiony właśnie na godzinę dziesiątą minut pięć. I stało się to, co było potrzebne: wybuchła bomba w domu płka Koca, a przy zamachowcu znaleziono dowody i adresy, wyraźnie wskazujące na środowisko.

„A komu naprawdę ten zamach był potrzebny

„Teraz tylko kwestia, czy dadzą się wzięć po raz drugi na tę samą wędke”

— Więc to było tak! — woła na marginesie artykułu „Merkurjusza”

„Warszawski Dziennik Narodowy”, zwracając uwagę, że pismo to posiada zwykle dobre informacje.

I dodaje:

„Gdy się już wie to wszystko, to zrozumiałymi się stają artykuły dane tuż po zamachu przez „Gazetę Polską” i „Kurier Poranny”. (Przypuszczamy, że obydwie te pisma wzięły poważnie informacje o tym, co znaleziono przy bombistę), zrozumiałym także, że pozwoliła się „nabić w butelkę” redak-

## W sprawie wybuchu bomby w Świdrach

Warszawa. (PAT). Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płka Adama Koca sędzia apelacyjny śledczy p. Józef Skorzyński przebywa od kilku dni poza Warszawą. Z sędzią Skorzyńskim współdziałają prokuratorzy delegowani do czynności śledczych, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz zespół oficerów policji śledczej.

W toku śledztwa osoba sprawcy zamachu została niezbicie ustalona. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, kim był sprawca i skąd pochodził.

Zidentyfikowanie osoby sprawcy zamachu następczo poważne trudności zdźwz wskutek wybuchu bomby

„Wieczoru Warszawskiego”, zrozumiałym wreszcie, że pisma zagraniczne (między innymi „Le Temps”) otrzymały od swych korespondentów warszawskich takie telegramy, jakie otrzymały, to znaczy wskazujące z całą dokładnością na „środowisko”...

„Wiele tedy się wyjaśnia. Nie jest natomiast wcale wyjaśnione z jakiego „środowiska” pochodził ten, czy też ci co bombistę wysłali na śmierć pewną dla siebie tylko znanych zamiarów politycznych. I to pozostaje w dalszym ciągu zadaniem śledztwa.

„Jest to sprawa zasadnicza i ważna. Rzeczą nie ważną, lecz zaspokojeniem pospolitej ciekawości było by ujawnienie, kto też posiadał dość rozsądku i przenikliwości, by podać w wątpliwość walor tych wszystkich „dowodów”, jakie znaleziono w kieszeniach zamachowca. Nie ulega wątpliwości, że mu to będzie powszechnie poczytane za zasługę”.

ciało jego zostało zniekształcone. — Rozpoznanie twarzy było niemożliwe wobec zmasakrowania jej, palce rąk zostały również oderwane i zbierano je w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Na podstawie odcisków pozbieranych palców sprawcy, daktyloskop porównał te odciski z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców, co umożliwiło ustalenie osoby sprawcy i środowiska, z którego pochodzi.

Nazwisko sprawcy podłożenia bomby, jak i osób z nim współdziałających, ze względu na dobro śledztwa nie może być jeszcze ujawnione.

## Kłeska „czerwonych bonzów”

Włókniarze łódzcy wypowiedzieli się za udziałem przedstawicieli zw. zaw. w pracach komisji rozjemczej

Łódź, 26. 7. Zebranie delegatów robotników włókniarzy wypowiedziało się ostatecznie za udziałem przedstawicieli związków zawodowych w pracach komisji rozjemczej, co należy podkreślić jako jeszcze jedną przegraną socjalistów. „Bonzowie” bowiem propagowali zbojkotowanie komisji rozjemczej.

W związku z tym postanowiono podjąć kroki interwencyjne, by warunki ustaione w orzeczeniu komisji

rozjemczej miały zastosowanie w przemyśle włókienniczym wstecz od 5 lipca br., tj. od chwili wygaśnięcia dawnej umowy zbiorowej z 1933 r.

Skład komisji również nie został jeszcze ostatecznie ustalony, prawdopodobnie w dniu dzisiejszym będzie ona skompletowana drogą nominacji członków z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

## Zabójstwo na przedmieściu Krakowa

„Krzyworączka” zasztyletował podczas bójki jednego przeciwnika, drugiego poważnie poranił

Kraków (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu rozeszła się wiadomość o zabójstwie na peryferiach miasta, w okolicy Czerwonego Prądnika. Około godz. 12,30 doszło tam do kłótni między trzema osobami. Z kłótni wynikała bójka, podczas której Jan Lewingier (mówiono, że to Żyd) o przezwisku „Krzyworączka” pchnął sztyletem 21-letniego murarza Stefana Rychlika, zadając mu ciężką ranę w szyję, od której Rychlik zmarł na miejscu. Ciężko ranny został również 28-letni Władysław Marszałek, którego przewieziono do szpitala. Zajście rozegrało się opodal toru kolejowego Kraków — Kocmyrzów na ul. Wieczystej.

W sprawie tej do dzienników wysłano następujący urzędowy komunikat:

„W dniu dzisiejszym w godzinach południowych na ul. Wieczystej na Rakowicach wynika wśród podchmielonych osobników, Polaków-chrześcijan, bójka na tle porachunków osobistych. Podczas bójki poranieni zostali Stefan Rychlik oraz Szczepan Władysław Marszałek. Rychlik zmarł, zaś Marszałek przewieziony został do szpitala. Za domniemanym sprawcą poranienia Janem Lewingierem policja zarządziła pościg, w rezultacie którego Lewingiera przytrzymał i przekazał władzom sądowym.”

Jak się dowiadujemy, Lewingier został ujęty przez posterunek Policji Państwowej w Dąbiu.



# Krwawy obrót zatargu chińsko-japońskiego

Bitwa pod Lang-fang — Atak japoński na bramy Pekinu

London (Tel. wł.) Z Chin donoszą o wznowieniu kroków wojennych. Wzrastające napięcie między oddziałami 29 armii chińskiej a wzmocnionym garnizonem Japonii doprowadziło w nocy z niedzieli na poniedziałek do poważnych starć w okolicy Lan-Tang na linii kolejowej Tien-Tsin-Pekin. Japońskie posiłki są w drodze.

Dowódca 29 armii chińskiej gen. Sunk-Sze-Juan i przewodniczący rady politycznej prowincji Hepei i Cza-Haru zawiadomili telegraficznie rząd centralny o wydaniu armii polecenia stawiania oporu wojskom japońskim.

Według wiadomości pochodzących z Pekinu, położenie w Chinach północnych staje się coraz bardziej napięte.

Pekin. (PAT). Wojska chińskie, wyparte z Lang-fangu, cofnęły się w okolice Huang-tsun, o 15 km na południe od Fang-tai. Bitwa, w której Chińczycy ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych, trwała około 8 godzin.

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi z Tientsinu:

Niebezpieczeństwo rozszerzenia się działań wojennych wzrasta od chwili skierowania znacznych posiłków chińskich na odcinek Lang-fang. Oddziały z japońskiego garnizonu w Tientsinie przybyły do Lang-fang i natychmiast przeszły do przeciwnatarcia na wojska chińskie. Straty japońskie wynoszą około 20 zabitych i rannych. Lotnictwo japońskie rozpoczęło akcję, bombardując chińskie umocnienia. Władze japońskie są zaskoczone stanowiskiem wojsk chińskich w Lang-fang.

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi, że nowe starcie wojsk chińskich z japońskimi w Chinach północnych wywołało powszechne zdumienie i oburzenie opinii publicznej, która była przekonana, że układ zawarty w Pekinie przez sztaby obu armii będzie lojalnie dotrzymywany. Tymczasem zupełnie nieoczekiwanie żołnierze 38 dywizji chińskiej, najwidoczniej pod wpływem agitacji, zaatakowali oddział japoński pod Lang-fang. W wyniku

starcia został zabity podoficer japoński oraz trzech żołnierzy, a 9 żołnierzy odniosło rany. Dowódca 37 dywizji gen. Czang-Czung wydał rozkaz wstrzymania akcji przeciwko Japoncykom, lecz wojska chińskie rozkazu nie usłuchały.

Według oświadczenia ogłoszonego przez japońskie min. spr. zagr., należy liczyć się z możliwością nowych starć, ponieważ wojska chińskie z 37 dyw. są niekarne i działają na własną rękę wbrew rozkazom dowództwa.

Pekin. (PAT). Walki chińsko-japońskie na stacji Lang-fang trwają. Samoloty japońskie zadaly dotkliwe straty 38 dywizji chińskiej. Według pogłosek Japonczy, zniecierpliwieni powolnością wykonania przez Chińczyków układów z dnia 11 i 19 bm., zamierzają uderzyć na koszary chińskie w okolicach Pekinu.

Wedle ostatnich doniesień, samoloty japońskie zmusiły wojska chińskie do wycofania się z Lang-fang w kierunku Hu-ang-tsun. Do obszaru Wang-ping przybyły nowe posiłki japońskie. Bramy Pekinu są ponownie zamknięte.

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi o nowym poważnym zajściu w pobliżu miejscowości Ku-ang-an-men. Z Feng-tai wysłano posiłki japońskie z artylerią.

Pekin. (PAT). Wojska japońskie zajęły wczoraj po południu umocnione stanowiska w odległości dwóch kilometrów od zachodniej bramy Pekinu, wystawiając karabiny maszynowe i artylerię. Podobne przygotowania poczyniono pomiędzy Tung-czao a wschodnią bramą Pekinu. Dowództwo japońskie w Tientsinie wydało te zarządzenia ze względu na postawę 29 armii chińskiej. Wczorajem Japonczycy rozpoczęli ostrzeliwanie Pekinu z karabinów maszynowych oraz artylerii polowej i ciężkiej. Ostrzelawna jest zachodnia brama chińskiej dzielnicy Pekinu.

# Wróg podziału Palestyny ukrył się w meczecie

Wielkiego muftiego, przywódcę nacjonalistów arabskich, policja brytyjska usiłuje napróżno aresztować

London. (PAT). „Daily Herald” donosi z Jerozolimy, że od tygodnia wielki mufti, przywódca nacjonalistów arabskich i główny szef opozycji przeciwko podziałowi Palestyny ukrywa się wewnątrz murów meczetu Omara, chcąc uniknąć aresztowania.

Tydzień temu wydany został rozkaz uwięzienia muftiego, ale dotychczas policji brytyjskiej nie udało się go wykonać. Wszystkie drogi, prowadzące do meczetu, obsadzone są policją. Na zewnątrz i wewnątrz murów meczetu czuwa specjalna przyboczna gwardia muftiego, gotowa walczyć do upadłego.

Aczkolwiek policja brytyjska uprawiona jest do wkroczenia do meczetu, to jednak powstrzymuje się ona od tego kroku ze względu na możliwe konsekwencje ze strony Arabów. Policja przeprowadza rewizję wszystkich osób, które wchodzi do meczetu i które wychodzą z niego chcąc zapobiec temu, aby wielki mufti nie uciekł w przebraniu. Korespondent pism twierdzi, że istotnie mufti planował ucieczkę w przebraniu razem z innymi wierzniymi, którzy w ubiegły piątek przybyli do meczetu dla odbycia modłów.

## Z parlamentu

Warszawa. (Tel. wł.). Posiedzenie Senatu zostało zwołane na czwartek. Gdyby Senat poczynił jakieś poprawki, posiedzenie Sejmu odbędzie się zapewne w sobotę i sesja śląska byłaby w ten sposób w bieżącym tygodniu wyczerpana. (w)

## Proces o zamach bombowy

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces przeciwko studentowi pierwszego roku medycyny Tadeuszowi Biernackiemu, oskarżonemu o udział w zamachu bombowym na redakcję „Naszego Przeglądu”. (w)

## Proces adw. Hofmoki-Ostrowskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Po raz czwarty odbędzie się w bieżącym tygodniu w Sosnowcu proces adw. Hofmoki-Ostrowskiego, byłego obrońcy Grzeszolskiego. Adw. Hofmoki-Ostrowski został skazany za obrazę sądu, lecz Sąd Najwyższy uchylił wyrok i polecił przeprowadzić rozprawę przed innym kompletem sędziów. (w)

## „Ghetto” w handlu żydowskim

Warszawa. (Tel. wł.). Jak donosi prasa żydowska, żydowskie organizacje powiadomione z Ostrowi Mazowieckiej, iż dla przeszło 100 straganów żydowskich naznaczono specjalne tereny na tyłach wielkiego placu.

Caly front zajmują wyłącznie kupcy polscy.

Taki sam stan ma miejsce na rynku w Długosiodle.

W sprawie stosowania „ghetta” w handlu Żydzi mają podjąć interwencję u władz centralnych. Również ma być podjęta interwencja w sprawie bojkotu Żydów w Zarembach Kościelnych.

## Tragiczny zgon w lesie

Kraków. (PAT). W lesie Wolskim dwaj emerytowani rektorzy szkół powszechnych, Paweł Bochenek i Adam Czajka, zostali w drodze powrotnej do miasta zaskoczeni zmrokiem i zmylili drogę. Sędziwi wycieczkownicy rozdzielili się, poszukując drogi i utrzymując łączność przez głośnie nawoływanie się. Wreszcie jednak p. Adam Czajka nie mógł dowieść się swego towarzysza i sądząc, że ten wrócił do miasta inną drogą, udał się sam do domu. Wczoraj rano znaleziono zwłoki 70-letniego Pawła Bochenka, który spadł z osmiometrowej skały i poniósł śmierć na miejscu.

## Tajemnicze petardy pod Przytykiem

Warszawa. (Tel. wł.). Z Przytyka donoszą o tajemniczym wydarzeniu. Oto około godz. 11 wieczór zajęło do Przytyka auto z którego wysiadło 6 osobników. Przyjezdni rzucili petardy przed okna i drzwi kilku mieszkań, zajmowanych przez Żydów, a następnie rzucili dwie petardy pod most, po czym odjechali. Przed przyjazdem do Przytyka napastnicy przecięli przewody telefoniczne na linii Przytyk — Opoczno. Dochodzenie zmierzające do wykrycia sprawców jest w toku.

## Wycieczka prawników do Niemiec

Warszawa. (Tel. wł.). W początkach sierpnia wyjeżdża do Berlina wycieczka prawników polskich w ilości około 300 osób na zaproszenie niemieckiego stowarzyszenia prawników. Wycieczka będzie podejmowana przez niemieckie czynniki oficjalne. (w)

## Zamach spiskowca ukraińskiego

Lwów. (PAT). W niedzielę o godzinie 20,45 w Truskawcu podejrzan o należenie do OUN Włodzimierz Biłas, brat straconego swego czasu za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim Wasyla Biłasa, usiłował dokonać zabójstwa na osobie Mikołaja Motyki, który odcierpiał karę kilkuletniego więzienia za uczestnictwo we wspomnianym napadzie. — Rewolwer, który Biłas skierował do Motyki, zaciął się i nie wypalił. Zamachowiec zbiegł, pościg zarządzono.

## Z procesów w sprawie Dobońszyńskiego

Kraków. (Tel. wł.). Dr Adam Pozowski, obrońca w procesie inż. Adama Dobońszyńskiego, otrzymał w dniu 26 bm. sentencję i uzasadnienie wyroku w sprawie Andrzeja Płonki i 46 towarzyszy. Sentencja obejmuje 15 stronic pisma maszynowego, uzasadnienie 29 stronic.

Od dnia 26 bm. w przeciągu siedmiu dni obrona winna złożyć wywód apelacyjny na piśmie imieniem 36 oskarżonych. (Jak wiadomo, jedenastu zostało uwolnionych od winy i kary).

Powtórzenie procesu przed Sądem Przysięgłych inż. Adama Dobońszyńskiego odbędzie się w Krakowie, przy czym — jak przewidują koła sądowe — termin procesu przypadnie na listopad lub grudzień.

Jak wiadomo, w tej samej kadencji będzie rozpoczęty proces znanego działacza skrajnie lewicowego, członka PPS i radnego miejskiego, Żyda Bolesława Drobnera, oskarżonego o zbrodnię zdrady stanu z art. 93 i 95 k. k.

## Łodzianin wynalazł wełnę syntetyczną

Łódź, 26. 7. — Włókno syntetyczne, zastępujące wełnę oryginalną, wynaleziono zostało również w kraju.

Łodzianin Jan Kubicki zgłosił patent nr 52886 „Welnolit”, który jest substancją, wytworzona z odpadków rzecznych i produktów rolnych krajowych i ma w 95 pct cechy wełny, a mianowicie jest elastyczny, lecz posiada mniejszą ciągliwość i nie daje się filcować, wskutek czego dla wyrobu męskich materiałów wełnianych może mieć zastosowanie w połączeniu z wełną oryginalną.

Dodatnia strona „Welnolitu” jest taniością jego produkcji. Koszty własne wynoszą przy wyrobie na szerszą skalę do 2 zł za 1 kg.

Obecnie wynalazkiem Kubickiego zainteresował się przemysł łódzki. Firma agenturowa „Polski Dom Handlowy” przeprowadziła rokowania z wynalazcą i przejmując strone handlową eksploatacji wynalazku. Po przeprowadzeniu prób ma nastąpić realizacja produkcji „Welnolitu” dla masowego użytku.

# Klęska „czerwonych” pod Brunette

Dalsze postępy powstańców na froncie Teruelu

Madryt. (Tel. wł.). Na froncie madryckim, na odcinku Brunete wojska powstańcze odparły liczne przeciwnatarcia nieprzyjaciela i posunęły się naprzód. Cofające się oddziały rządowe ścigane są przez piechotę powstańczą, współpracując ściśle z lotnictwem.

Straty nieprzyjaciela na tym odcinku wynoszą od czasu rozpoczęcia ofensywy przeszło 30.000 rannych i zabitych. Wśród olbrzymich zapasów materiału wojennego, który wpadł w ręce powstańców, znajdują się 24 czołgi pochodzenia sowieckiego i 40 karabinów maszynowych.

Podczas walk powietrznych stracono 15 rządowych samolotów. Od początku ofensywy na odcinku Brunete, a więc od 19 dni, lotnictwo rządowe utraciło 106 samolotów.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Madrytu: Zdobyte Brunete przez wojska gen. Franco może pociągnąć za sobą groźne następstwa dla wojsk rządowych, które cofnęły się o 5 km na północ od Brunete w kierunku Villa Nueva de la Canada. Obecnie obie armie walczą w odległości około 2 km od tej miejscowości. Jeśli wojska rządowe będą zmuszone do dalszego odwrotu, grozi im odcięcie między Quijorna a Villa Nueva de la Canada.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Teruelu: Natarcie wojsk gen. Franco na odcinku Albarracin odbywa się systematycznie. Powstańcy wszędzie łamią opór przeciwnika i zajęli ok. 10 miejscowości. Dowództwo wojsk rządowych wprowadziło do walki świeże oddziały z licznymi czołgami, lecz nie zdołało zatrzymać natarcia 5 korpusu, który w niedzielę wieczorem znajdował się o 50 km od punktu wyjściowego do natarcia. Wobec zagrożenia m. Cuenca od północy, dowództwo rządowe wydało rozkaz szybkiego wzniesienia umocnień w tej okolicy.

Straty milicjantów, poniesione od dnia 6 lipca, wynoszą blisko po-

lowe wojsk rządowych walczących na tym odcinku.

Stanowiska zdobyte przez powstańców w obszarze Brunete były w niedzielę przedmiotem 7 przeciwnatarć. Wszystkie zostały odparte z olbrzymimi stratami dla milicjantów.

Największy wysiłek, mający na celu odbicie Brunete, rozpoczęło o godz. 15. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim milicjanci, przy poparciu szybkobieżnych czołgów, ruszyli do gwałtownego natarcia. Przeciwczołgowa artyleria powstańcza natychmiast rozpoczęła ogień, podczas gdy artyleria ciężka strzelała ogniem zaporowym. Po kwadransie czołgi zaczęły się wycofywać, przy czym 12 czołgów padło ofiarą celnego ognia artylerii powstańczej. Mimo to milicjanci w sile ok. 4 brygad kontynuowali natarcie, lecz w końcu pod silnym ogniem powstańców wycofali się w nieładzie. Teraz powstańcy ruszyli naprzód. Artyleria powiększyła celownik, zaś samoloty bombowe i myśliwskie wzięły udział w pościgu za przeciwnikiem, który nie zdołał utrzymać swych stanowisk wyjściowych. Spychany przez wojska gen. Vareli przeciwnik cofa się w kierunku północno-zachodnim, zaś powstańcy zdobyli kilka nowych stanowisk.

## Kto zwycięży, ten nasz...

Lizbona. (PAT). Donoszą z Salamanki, że gmina żydowska w Larche (Maroko hiszpańskie) wysłała do gen. Franco telegram hołdowniczy, w którym opowiada się bez zastrzeżeń za Hiszpanią narodową.

## Do przeróbki na bolszewików

Lizbona. (PAT). Dziennik hiszpański „La Union” donosi, że z Jaen w najbliższych dniach odjedzie do Francji 1500 dzieci hiszpańskich, które potem zostaną skierowane do Szwecji.



# Jak rozbito pochód PPS w Krzepicach?

**Zniszczone sztandary i pobici prelegenci — Widzowie przyłączają się do rozbijających — Widły, kije, szpadle i kamienie — Powództwo cywilne PPS.**

Częstochowa, 26. 7. — W dniu dzisiejszym, tj. we wtorek, przed Sądem w Częstochowie odbyła się sprawa 8 młodych narodowców: Zygmunta Boreckiego, Eugeniusza Raczyńskiego, Franciszka Raczyńskiego, Jana Szychty, Antoniego Adameczyka, Mariana Luchańskiego, Marcelego Kubickiego i członka POW Stefana Bogatko, oskarżonych o to, że w dniu 1 maja 1937 r. w Krzepicach brali udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się zamachu gwałtownego na osobach: Józefa Waledzkiego, St. Chęcińskiego, St. Lizuraja (prelegent PPS z Częstochowy), Wł. Zabickiego, Cecylii Szymańskiej, Feliksa Kopiczy i Wł. Sielskiego, bijąc ich kijami i kamieniami, oraz zamachu gwałtownego na mienie **niszcząc instrumenty muzyczne**, należące do Wł. Sielskiego i Feliksa Kopiczy, oraz

**2 sztandary PPS, 1 sztandar Młodzieży Wiejskiej „Wici”, 100 egz. „Chłopska Prawda” i „Tydzień Robotnika”.**

Zajścia — według aktu oskarżenia — przedstawiały się w sposób następujący:

Pierwszego maja 1937 r. w Krzepicach, pow. częstochowski, w godzinach popołudniowych, gdy pochód PPS w ilości około 300 osób wraz ze sztandarami i orkiestrą przybył na rynek w celu wysłuchania przemówień, członkowie Stronnictwa Narodowego w liczbie **około 20 osób** z Zygmuntem Boreckim na czele ustawili się koło pochodu i poczęli **gwizdać i hałasować, nie dopuszczając w ten sposób do przemówień** przedstawicieli PPS. Wówczas jeden z członków pochodu podszedł do grupy Boreckiego i **chciał uciszyć hałasujących**. Powstało zamieszanie i **członkowie Stronnictwa**

Narodowego, uzbrojeni w kije, szpadle, widły i kamienie, rzucili się na członków pochodu PPS i poczęli w nich rzucać kamieniami i bić kijami.

Do atakujących członków Stronnictwa Narodowego poczęli się przyłączać widzowie, których ilość dochodziła do 400 osób, i wspólnie całym tłumem napierać na zebranych socjalistów.

Pochód socjalistyczny został wskutek tego wyparty z rynku i rozbiegł się przy czym zostało pobitych bądź poturbowanych 8 członków PPS, w tym jeden prelegent z Częstochowy, zostały zniszczone instrumenty muzyczne, należące do Władysława Sielskiego i Feliksa Kopiczy, oraz 2 sztandary PPS, jeden sztandar Młodzieży Wiejskiej „Wici”, 100 egzemplarzy gazet „Chłopska Prawda” i „Tydzień Robotnika” oraz woreczek opieczętowany do zbiórki ulicznej.

Do sprawy tej powołano 20 świadków obrony i 14 świadków oskarżenia. Jednocześnie adw. Dymitr Mirman jako pełnomocnik częstochowskiego okręgowego komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej zgłosił powództwo cywilne domagając się zasądzenia od oskarżonych 600 zł z 8 pct od tej sumy za zniszczone sztandary swego mocodawcy (PPS) oraz instrumenty muzyczne. r. s.



Do Warszawy przybył nowy attaché navale Francji Gouillet. Obok stoi dotychczasowy attaché Arzur (w czapce).

## Na uboczu Z kim mamy do czynienia...

Zanotowaliśmy na tym miejscu i napiętnowaliśmy niepoważne wystąpienie pisma pn. „Obrona Ludu”, wychodzącego w Toruniu, w związku z pojawieniem się u wjazdu do licznych wsi w Krakowskim napisu: „Żydom wstęp wzbroniony!”.

W odpowiedzi na to „Obrona Ludu” chełpi się, że z dwu stron posypały się na nią ostre ataki, ze strony Stronnictwa Narodowego i Polskiej Partii Socjalistycznej. I sugeruje, że

„zwalczający się wzajemnie endecy i socjaliści w tym są zgodni, że Narodowy Ruch Robotniczy jest dla każdego z nich groźnym przeciwnikiem. Endecy zwalczają NPR, bo psuje ona im plany w kierunku rozbudowy „Pracy Polskiej”, jedynej organizacji zawodowej, skupiającej narodowych robotników. Socjaliści zaś zdając sobie sprawę z tego, że póki istnieje NPR, oni na ziemiach zachodnich nie będą mogli się poszczycić żadnymi sukcesami!”.

Innymi słowy rzekoma obawa o rozwój „Pracy Polskiej” kierowała nami, gdyśmy napiętnowali niepoważny wybrzyk toruńskiego pisma, które rzadziło chłopom, aby u wjazdów do swych wsi zamiast napisów „Żydom wstęp wzbroniony” umieszczali napisy „Żydom i „endekom” wstęp wzbroniony”. Nam się zdaje, że jest akurat odwrotnie, że właśnie „Obrona Ludu” boi się „endeków” na wsi i dlatego rzadzi chłopom traktować ich na równi z Żydami... To właśnie typowo demagogiczne, niepoważne i szkodliwe z punktu widzenia narodowego (nie partyjnego) stanowisko „Obronny Ludu” napiętnowaliśmy stwierdzając zarazem, że na wybrzyk ten pozwolili sobie ludzie, którzy prócz demagogii niczego wsi polskiej nie dali, którzy rolę swą na wsi haniebnie zaprzepaścili i dziś nie mogą patrzeć, jak Stronnictwo Narodowe dla tej wsi pracuje pozytywnie, czego m. i. dowodem są owe słupy u wjazdu do wsi z napisem „Żydom wstęp wzbroniony!”.

Tak wygląda prawda. „Obrona Ludu” odwraca kota ogonem i twierdzi, że obawa „endeków” przed „groźnym przeciwnikiem” i troska o rozwój „Pracy Polskiej” stanowią przyczynę „ataku” na to pismo. Możemy zapewnić redaktorów toruńskiej gazety, że tego rodzaju uczucia są nam zupełnie obce, że o dalszy rozwój „Pracy Polskiej” mimo, że staje jej na drodze tak „groźny przeciwnik”, jesteśmy spokojni.

Dla ustalenia obiektywnej prawdy musimy także dodać, że raczej z obawą patrzymy na dalszą działalność zawodowego ruchu robotniczego, pozostającego pod wpływami Narodowej Partii Robotniczej. Nie chcemy negować, że ruch ten posiada swoje niewątpliwie zasługi, ale te już należą do przeszłości... Terazniejszość jest raczej przykra. Wystarczy wspomnieć o niektórych menterach tego ruchu, o różnych skandalach wewnątrz organizacji i o metamorfozie politycznej

## Wspaniała uroczystość narodowa w Wąsosz



Wąsosz, 26. 7. — W dniu 18 bm. w osadzie Wąsosz odbyła się wspaniała uroczystość narodowa w okazji rocznicy poświęcenia proporca Stronnictwa Narodowego obwodu Wąsosz. Uroczystość ta rozpoczęła się uroczystym nabożeństwem w kościele poklasztornym, dokąd przybyły oddziały narodowców z sześciu obwodów i z 6 proporcami na czele oraz ze sztandarami powiatowymi. Podczas marszu do kościoła przygrywała orkiestra.

Po nabożeństwie odbyło się publiczne zebranie na rynku. Przemawiali: kierownik organiz. pow. S. N. p. Gapski na temat wrogiej działalności żydo-komuny w stosunku do naszego państwa i narodu, oraz działacz narodowy ks. J. Choromański z Radziłowa omawiając m. i. znaczenie OZN, a następnie wyjaśnił tło zatargu wawelskiego. Podczas omawiania tej sprawy wznoszono okrzyki „Niech żyje ks. metropolita Sapieha!”. Okrzyki te wznosili obecni na zebraniu samorzutnie, co dało do zrozumienia, że społeczeństwo katolickie i narodowe potępia wszelkie zarzuty, czynione przez „sanację” w stosunku do ks. metropolity Sapiehy. Po przemówieniach ks.



W Wąsosz odbyła się wspaniała uroczystość narodowa. Na zdjęciu d lewej szeregi członków S. N. w Wąsosz po nabożeństwie; niżej grupa członków S. N. po uroczystym zebraniu.

prałat Piotr Krysiak, sędziwy działacz narodowy, dokonał dekoracji mieczkami Chrobrego 50 członków Stronnictwa Narodowego, następnie przemówił do dekorowanych, aby w walce o Wielką i Katolicką Polskę wiernie wytrwali. Wznoszono szereg okrzyków na

cześć Romana Dmowskiego, ks. metropolity Sapiehy i Wielkiej Polski. Odśpiewaniem „Roty” zebranie publiczne zakończono i pochód na czele ze sztandarem S. N. przy dźwiękach orkiestry wyruszył do plebanii, gdzie został rozwiązany.

### List do redakcji „Orodownika”

## Jaka to moralność: hotentocka czy żydowska

Otrzymujemy poniższe pismo:  
Do Redakcji „Orodownika” w Poznaniu, Marcina 70.

Szanowny Panie Redaktorze!  
Uprzejmie proszę o umieszczenie mego wyjaśnienia na łamach „Orodownika”, organu Narodowej Łodzi, tak bardzo na jej terenie rozpowszechnionego.

Łódź jest moim prawie rodzinnym miastem. Chodziłem tu do gimnazjum. Było to w czasie wojny. Na ulicach miasta snuły się charakterystyczne

postaci niemieckich schutzmanów, uzbrojonych w długie drewniane pałki — tak zwani „pałkarze”. Korzystali oni z chętną współpracą żydostwa, które było pierwsze, jeśli chodziło o okazanie pomocy okupantom w gnębieniu wynędzniałej ludności polskiej: szczuli, denuncjowali, szpiegowali, zilustrował to niedawny proces w Sieradzu). W Łodzi wychodziła oślawiona „Godzina Polski” Zawilowskiemu, wydawana za pieniądze niemieckich okupantów, w „Godzinie” zaś popisywała się cała banda żydowskich pismaków z Belmontem i Jellentą na czele.

Obecnie czasy się zmieniły. Ale nie zupełnie. Żydzi w dalszym ciągu są wrogami Polski i Polaków. Zamiast „Godziny Polski” wychodzi „Republika”, która za gadzinowe pieniądze żydowskich fabrykantów usiłuje bolszewizować polskich robotników.

Nadesłano mi właśnie wycinek z tej żydowskiej „Republiki” z 20 bm. Parczy zajęły się tym razem moją osobą. W związku ze sprawą niejakiej Bujakowej, oskarżonej o podrabianie podpisu swego męża na wekslach, „Republika” twierdzi, że najsensacyjniejszym momentem w sprawie było moje wystąpienie, wystąpienie „advokata endeckiego Gajewicza”, który żądał uniewinnienia oskarżonej twierdząc, m. in., że sąd przysięgłych napewno by ją

dla kariery niektórych jego kierowników... Jeśli Obóz Narodowy widział się zmuszonym powołać do życia własną zawodową organizację robotniczą, to stało się to m. i. dlatego, że tzw. „Ruch Narodowo Robotniczy”, pozostający pod wpływami NPR-u, poszedł na manowce moralne, ideowe i polityczne. I nie dlatego atakujemy dziś działaczy tego ruchu (m. i. z „Obronny Ludu”), aby umożliwić socjalistom odnoszenie sukcesów na terenie Ziemi Zachodnich, ale dlatego, że dalsze tolerowanie i nieprzeciwdziałanie temu, co się na terenie „Narodowego Ruchu Robotniczego” dzieje, właśnie prowadziłoby w prostej linii, nieuchronnie do rzucenia robotnika wielkopolskiego, śląskiego czy pomorskie-

go w objęcia socjalizmu.  
I w ruchu zawodowym wiejskim i w robotniczym miejskim spełnia w tej chwili doniosłe zadanie „Praca Polska”. Ona, a nie rozbitkowie moralni, ideowi i polityczni, przeciwstawi się także naporowi żydo-socjalistów na duszę robotnika polskiego w b. Królestwie i Małopolsce i poprowadzi go po realnej drodze do poprawy swojego bytu w całym kraju.

„Obrona Ludu” za patronowanie i popieranie tej politycznej pracy nazywa nas „opryszkami”. Najlepszy dowód, z kim mamy do czynienia i dlaczego ludzie niepoważni i nieodpowiedzialni za swoje czyny i słowa muszą być wyrzucani przez życie na śmietnisko.



unięwinął, ponieważ oszustwa swe popełniła tylko w stosunku do Żydów”.

Sprawozdanie swe obrzezana „Republika” zatytułowała „Hotentocka moralność endecka — Adwokat Gajewicz uważa, że „Żydów wolno oszukiwać”.

Wszystkim wiadomo w Polsce, że taka moralność jest wcale nie hotentocka, tylko po prostu — żydowska. To Talmud pozwala Żydom gojów oszukiwać, to Talmud pozwala im składać fałszywą przysięgę w nieżydowskim sądzie.

Nie Hotentoci, tylko dziec żydowska wyznaje moralność, uświęcającą oszustwo na szkodę „niewiernych” gojów.

Rzecz prosta — ordynarnym kłamstwem jest, jakobym domagał się unięwinienia Bujakowej, ponieważ oszustwa popełniała tylko w stosunku do Żydów.

Powiedziałem w sądzie i powtórzę to w apelacji od wyroku, iż Bujakowa mimo, że ze skruchą przyznała się do winy, byłaby z pewnością

przez sąd przysięgłych unięwiniona, bo zostało stwierdzone w czasie przewodu sądowego, że podpisała weksle nazwiskiem swego męża na wyraźne żądanie bandy lichwiarzy żydowskich, którzy udzielali jej drobnych, kilkuzłotowych pożyczek wymuszając wzajemnie podpisywanie nazwiskiem męża weksli na stosunkowo znaczne sumy grożąc, że w przeciwnym razie zawiadomią męża i władze. Jest to typowo żydowski proceder. Powiedziałem nadto przed sądem, że lichwa, podobnie jak dezercja, komunizm i handel żywym towarem są „narodowymi” przestępstwami żydowskimi, co od dawna potwierdzają urzędowe statystyki.

Gojów wolno Żydom oszukiwać. Tak, jak oszukuje swych czytelników żydowska „Republika”.

Zechce Pan Redaktor przyjąć w razie pełnego szacunku i poważania

(—) Bohdan Gajewicz.

## Strajk okupacyjny w wapiennikach kieleckich

Kielce, 26. 7. W zakładach wapiennych „Kadzielnia” i „Wietrzni” pod Kielcami, będących własnością Żydów, wybuchł strajk okupacyjny na tle zatargu o podwyżkę płac. Na „Wietrzni” strajkuje 300 robotników, a w „Kadzielni” 400. Robotnicy domagają się przyznania im podwyżki od 25 do 40 pct, natomiast przemysłowcy godzą się na podwyżkę od 3 do 10 pct.

Na tle strajkowym doszło do zajść, gdyż strajkujący usiłowali nie wypuścić z terenu zakładów kilka wagonów naladowanych wapnem. Jednak na skutek interwencji policji, strajkujący ustąpili.

Strajk miał objąć inne mniejsze podkieleckie zakłady wapienne, jednak właściciele tych zakładów oznajmił robotnikom, że przyznają im taką podwyżkę, jaką otrzymają robotnicy z „Kadzielni” i „Wietrzni”. Wobec tego do strajku w mniejszych zakładach nie doszło. We wtorek sprawa zatargu znajdzie się u inspektora pracy.

## Z dnia

### Lupa z „Expressu”

Łódź, 27 lipca

Wiadomo, że „Express” goni za sensacją. Mniejsza o to, kto, komu i za co, byleby flaki na asfalcie, byleby z piątego piętra na bruk, byleby pościg... Ale taki pościg za sensacyjnymi pościgami wypada czasami fatalnie, a to dzięki niepospolitej inteligencji i erudycji współpracowników, którzy nie są w stanie odróżnić lupy od... Mniejsza z tym, od czego. Tak na przykład w numerze 203 tego przyjemnego piśmie na pierwszej stronie znalazł się opis mroźącego krew w żyłach półnalfabetów pościgu straży granicznej za przemytnikami walut. Najbardziej nas jednak zaciekał następujący opis:

„Natychniał padł rozkaz pościgu. Z Gdyni wyruszył ślizgowiec pościgowy „Strażnik 3”, rozwijający dużą szybkość, z Helu kuter pościgowy straży granicznej „Batory”. Na yachcie przemytniczym, z którego zauważono przez lupy pościg, powstał popłoch. Yacht nie próbował uciekać, gdyż byłoby to beczelowe, zawrócił więc do Gdyni, aby upozorować powrót i uniknąć rewizji...”

Coś niebywałego. Przemysłowcy oglądali kuter straży granicznej przez... lupę! A może i przez lupę nie mogli go dostrzec i dopiero użycie mikroskopu pozwoliło im dostrzec „Strażnika 3”?

Siedzi taka „lupa” w redakcji i pisze, pisze... Co pisze, sama nie wie. Zdaje się jej, że kuter straży granicznej to komar czy biedronka, którą dopiero przez lupę można dojrzeć.

A proszę nie zwać winy na zecerę, bo zecer jest zbyt inteligentny, aby z lunety robić lupę. To niewątpliwie sam redaktor się tak popisał.

Właśnie takich wielkich redaktorów należy oglądać przez lupę!

błędy Rzeczypospolitej szlacheckiej w dawnych czasach, dziś, pomni na dawnych grzechy, mamy kochać i bronić naszych dzisiejszych Żydów, aby uprawiali judaszową robotę podjudzania byłych Hallerczyków przeciw byłym Dowborczykom, byłych Legionistów przeciw „endeckim” obrońcom Lwowa i wielu innym?

Nie ma już dziś Legionistów, ani Hallerczyków, Dowborczyków i „endeckich” dywizyj wielkopolskich. Są tylko Polacy — żołnierze wielkiej armii rezerwowanej całego narodu. Historyczne formacje z okresu walk o niepodległość już nie istnieją. Pozostała tradycja i pamięć przelanej krwi dla Polski. Istnieje tylko jedna Armia Polska, dumna i ukochanie tych wszystkich wiernych synów Ojczyzny, dla których honor żołnierski i sztandar pułku, to coś więcej, niż haftowana złotogłówniem „plachta”. Jest tylko jeden naród polski i żadne „Mazury z Pabianic” czy z Kocka rodem, nie zmieniają tego faktu, że wszyscy — tak jest wszyscy Polacy! — poznali się już doskonale na szczepie Judaszów bez Ojczyzny, znają judejskie metody i judzenie międzynarodowej prasy przeciwko Polsce.

ADAM ULRYCH

## Okrutne morderstwo

Zakopane, 26. 7. — Dnia 23 bm. St. Gąsienica, Strynka i Andrzej Gąsienica Daniel z Zakopanego zabili kijami w okrutny sposób 20-letniego St. Denczyńskiego, również z Zakopanego. Przyczyną tegoż zabójstwa były porachunki osobiste.

## Likwidacja „sanacyjnych” kół młodzieży wiejskiej

Kielce, 26. 7. Z powodu nieprzejawiania od roku żadnej działalności organizacyjnej, władze administracyjne, na podstawie odpowiednich postanowień prawa o stowarzyszeniach, rozwiązały w pow. olkuskim 10 kół związku „Młodej Wsi”, organizacji, pozostającej, jak wiadomo, pod wpływami „sanacyjnymi”.

## Warunki przyjęcia na Studium Wych. Fizycznego U. J. w Krakowie

Kraków, 26. 7. Studium trwa 3 lata; ma za cel przygotować studiujących do uzyskania stopnia naukowego, tj. magistra wych. fiz.

Dyplom taki daje możliwość kandydatowi składania egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego dla szkół średnich i seminarium nauczycielskiego (liceum pedag.). Studenci (tki) Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego mogą frekwentować wykłady i ćwiczenia Wydziału Filozoficznego, by uzyskać możliwość nauczania drugiego przedmiotu (dodatkowego).

Ze Studium korzystać mogą również i słuchacze innych Wydziałów, którzy po uzyskaniu magisteriatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski. Podanie o przyjęcie na Studium przyjmuje Dyrekcja od 20 sierpnia do 20 września 1937 r. włącznie. Adres: Studium Wych. Fiz. U. J. Kraków, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.

Do podania należy dołączyć: 1) Życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców. 2) Metrykę urodzenia (nieprzekraczalny 30 rok życia). 3) Świadectwo dojrzałości (matura gimnazjalna). 4) Fotografję (możliwie całej figury). 5) Ewentualne zaświadczenie sprawności fizycznej jak POS., P. W. lub inne wystawione przez Dyrekcję Zakładu, względnie nauczyciela wych. fizn., władze harcerskie itd. 6) Dokładny adres. 7) Kwit zapłaconej w Kwesturze U. J. taksy manipulacyjnej w kwocie 10 zł — lub przesłanie tej kwoty wraz z podaniem o przyjęcie pod adresem Dyrekcji Studium W. F.

Wszyscy kandydaci (tki), którzy (re) złożą podanie w terminie przewidzianym, winni uiścić nadto takse w kwocie 10 zł za przeprowadzenie badań wstępnych i ćwiczeń próbnych, oraz 4 zł za badania lekarskie; obie te taksy płatne najpóźniej w dniu przeprowadzenia badań. O miejscu, dniu i godzinie tych badań zostaną kandydaci zawiadomieni osobnym pismem. Program studiów zawarty jest w Spisie Wykładów Uniw. Jagiel., który można nabyć u portiera Uniwersytetu w Collegium Novum.

## Strajk sezonowców nieunikniony!

Podjęcie strajku nastąpi prawdopodobnie w czwartek lub w piątek bieżącego tygodnia

Łódź, 26. 7. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji międzyzakładowej robotników sezonowych z udziałem delegatów robotników ze wszystkich odcinków robót. W sprawozdaniach, wygłoszonych na zebraniu, podkreślono, że przedstawiciele rządu, a mianowicie władze wojewódzkie oraz Ministerstwo Opieki Społecznej odrzucili żądania robotników w kwestii podwyżki płac o 20 procent oraz rozszerzenia robót do sześciu dni w tygodniu, aczkolwiek uznają stały wzrost kosztów utrzymania, a w związku z tym konieczność podwyżki płac robotniczych w innych gałęziach.

Jednocześnie władze przyrzekły

przyjąć do pracy pozostających dotychczas bez roboty 430 sezonowców. Jednak obietnica ta nie została zrealizowana.

Wobec powyższego zebrani stanęli na stanowisku, że pozostaje im jedynie chwycić się ostatniej broni w walce o prawa, a mianowicie strajku. Postanowiono — zgodnie z poprzednią uchwałą — zwołać we wszystkich związkach zawodowych zebrania ogólne robotników, które wypowiedzą się ostatecznie w kwestii terminu podjęcia strajku.

Prawdopodobnie w czwartek lub w piątek strajk powszechny sezonowców zostanie proklamowany i podjęty.

## Zajścia w Częstochowie przed sądem

Oskarżeni skazani zostali od 3 do 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata

Częstochowa, 26. 7. — W sobotę 24 bm. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę uczestników zajść, które miały miejsce w dniu 21 czerwca po zabójstwie śp. Barana.

W dniu tym przed szpitalem N. M. Panny zgromadził się tłum, mający uczestniczyć w pogrzebie śp. Barana, gdy tymczasem śp. Baran był pochowany o godz. 3 rano. Policja rozpuściła tłum i zapędziła go aż na ementarz przy kościele św. Zygmunta.

Oskarżonymi byli: Tadeusz Puchała, Stanisław Kubat, Antonina Skrzypczyk, Janina Janus, Maria Miśkiewicz, Zygmunt Zajdel oraz Franciszek Przy-

stalski.

Wyżej wymienieni byli oskarżeni o to, że w dniu 21 czerwca brali udział w demolowaniu sklepów żydowskich i urządzaniu zamachów na osoby, należące do ludności żydowskiej.

Po zbadaniu świadków został wydany wyrok, na mocy którego zostali skazani: Puchała na 3 miesiące aresztu, Przystalski na 4 miesiące, pozostali zaś oskarżeni od 3 do 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Należy zaznaczyć, że wszystkim oskarżonym areszt prewencyjny został zaliczony.

## Musimy Żydów usunąć z wojska

# Judzenie Polaków przeciw Polakom

Metody rasowego publicysty żydowskiego i moja odpowiedź

III.

Taktyka pana Janusza, Konrada Urbacha jest typowa i niezmienna. Przypatrzmy się jej dokładnie i nazwijmy po imieniu. Pan J. K. U. konsekwentnie i stale, przy każdej sposobności, broniąc Żydów, napad na „endecków”. Tak więc według artykułu „Kto bronił Lwowa?” w nr 196 „Głosu Porannego”, zaprzecza „oszczerstwom” jakoby Żydzi w czasie krwawych walk w obronie Lwowa zachowywali się „neutralnie” lub wręcz wrogo, natomiast szeroko rozwodzi się o pogromie Żydów we Lwowie, rzucza z rozczuleniem kilka nazwisk Żydów, którzy ponieśli w czasie walk lwowskich, a w końcu jako „Knalleffekt” przypomina dawno już zapomnianą, bo żelganą, bajkę o wezwaniu Piłsudskiego do „endecków” i podaje, że „endecy” w całej Polsce zwerbowali na pomoc Lwowa około 350 ochotników. Zakończenie jest rewelacją: W obronie Lwowa i w woj-

sku polskim przeciw Ukraińcom walczyło więcej Żydów, niż „endecków”.

Według pana J. K. U. ta braterska, ofiarna współpraca polsko-żydowska trwa już od wieków i gdyby nie „endecja” trwałaby aż do dzisiaj, a kto wie czy nie jeszcze dłużej. Główną przeszkodą „bratniej” współpracy, „bratnich”, zasiedziały od wieków Mazurów i Lechitów — są „endecy”. „Machinacja endecka” doprowadziła do tego, że nie otrzymaliśmy Gdańska za to, dzięki Żydom, zdołaliśmy obronić polski Lwów, Warszawę obronili współrodacy pana Urbacha, a w bitwie pod Kockiem, zwanej niesłusznie „Cu-dem nad Wisłą”, zadecydował duch Berka Joselewicza!

Sądziłem, że przytaczając broszurę posta socjalistycznego, o smutnym zachowaniu się Żydów we Lwowie, znajdę w p. J. K. U. „bezstronnego publicystę i historyka”. Okazało się jednak, że zamiast wypalić pro memoria

socjalistom z „frontu ludowego”, iż powtarzają podobne „oszczerstwa” przeciw Żydom — trwa konsekwentnie i stale przy swej metodzie. Nazwiemy ją żydowską taktyką szperzenie zamętu w polskim społeczeństwie drogą podjudzania jednych na drugich. Judzenie, podjudzanie — oto typowa metoda żydowska, którą trzeba raz narazie zdemaskować i nazwać po imieniu. Cała prasa żydowska, drukowana w języku polskim, ubierając się w barwę i szatę ochronną „mimikry”, zajmuje się głównie judaszowym, judejskim, judzeniem Polaków przeciw Polakom.

Już Kochowski wspomina, że jednym z głównych powodów buntów koczowniczych w Polsce, byli Żydzi. Świadczy o tym 8 punkt warunków Chmielnickiego, wręczonych Kisielowi, wojewodzie kijowskiemu, opiewający: „Żydów z całej Rusi, aby wypędzono” (Kochowski str. 44). Narzekamy na



# Istotny cel kongresu syjonistycznego

Łódź, 28 lipca.

W ostatnich tygodniach prasa żydowska, pseudożydowska, a nawet i polska wiele uwagi poświęca sprawom Palestyny. Jak wiemy z doniesień Angielska Komisja Królewska zbadawszy na miejscu stosunki arabsko-żydowskie uznała za właściwe rozwiązanie sporu podział kraju mandatowego na 3 części. Jedną utworzyłaby Państwo Żydowskie, druga — Arabskie, trzecia wraz z Jerozolimą pozostałaby pod rządami Anglii. Cel jest dwójaki tego posunięcia a w każdym przypadku pożądany dla żydowskiej finansjery Intelligence Service, wolnoinwazyjstwa i innych stojących za nimi żywiołów.

Otóż dotychczas tereny palestyńskie były tylko pod zarządem (mandatem Anglii i decyzją państw europejskich mogłyby być odebrane. Nastaje większości państw stają się nacjonalistyczne i popierające raczej politykę Włoch niż Wielkiej Brytanii. I pewnego pięknego dnia Anglię pozabawionoby oparcia na Morzu Śródziemnym, co zrujnowałoby jej dotychczasową potęgę. Korzystniejszym przeto będzie uczynienie z 2 części obszaru mandatowego dominiów angielskich złączonych wspólną osobą królewską, armią, polityką zagraniczną niż utrzymanie status quo. To jedno znaczenie propozycji podziału Palestyny, leżące w interesie Anglii.

Z drugiej strony powstanie państwo żydowskie. Czy to wyczerpałoby kwestię żydowską w Europie? Napewno nie. Ale pozwoli szermować żużelami argumentami o potrzebie czasu dla emigracji. Typowe żydowskie mydlenie oczu obliczone na działanie czasu i powstrzymanie coraz potężniejszego się zrozumienia konieczności odejścia Żydów.

Jak na ów projekt zapatruje się żydostwo? Otóż partie syjonistyczne, których politycznym ideałem jest odbudowa państwa żydowskiego, zapowiadają rozstrzygnięcie tej sprawy na kongresie syjonistycznym w Zurichu w Szwajcarii w sierpniu. Znowu gra na zwłokę.

Przy sposobności zwróćmy uwagę na pewne fakty, nie wyciągając z nich żadnych wniosków. Oto w kraju poczyna z przerażającą olbrzymią i gwałtowną siłą szerzyć się ruch antyżydowski. Prowokacje żydowskie odnośnie przeciwny od zamierzonego skutek — miast działaniem poruszanej opinii zagranicznej uspokoić — jątrzą.

Wtedy korzystając z przypadku wawelskiego wybuchu konflikt krakowski. Lewica i Żydzi z niepewnym siłą usiłują zająć tym sporem opinię publiczną i przesłonić sprawę żydowską. Zaledwie w piątek wiadomość o likwidacji konfliktu wawelskiego staje się znaną, już wybuch w niedzielę bomba pod willą płk. Koca, a lewica i Żydzi robią przejrzyste aluzje do eudecji, podobnie jak i po zabójstwie ministra Pierackiego.

I znów przestania się sprawa żydowska.

Wracamy do tematu Kongresu Syjonistycznego. Rolę jego tak określa „Nasza Opinia“ (25. 7. 1937).

„Rola, jaka przypada ze względu na decyzję, którą podjął w prawie przyjęcia lub odrzucenia projektu ukonstytuowania państwa żydowskiego w Palestynie...“

Tak samo „Głos Poranny“ z 24. 7. 1937 poświęcając artykuł wstępny Kongresowi stwierdza jego doniosłe znaczenie dla narodu żydowskiego.

Poczekamy jednak do czasu nadejścia sprawozdań stenograficznych z obrad z omawianiem rezultatów i stwierdzeniem ważności.

Dodamy tylko drobny przyczynek z historii.

W roku 1897 odbył się w Bazylei I Kongres Syjonistyczny, na który zjechali wszyscy wybitni przedstawiciele żydostwa. Obrady owe dały w rezultacie politykę syjonistyczną. Ale dały również i co innego. Oto wówczas podobno wykradziono „Protokóły Mędrców Syjonu“. Wówczas zakonspiro-

wany rząd żydowski miał pod płaszczykiem jawnych obrad ustalić wytyczne dla całego żydostwa na kilkadziesiąt lat naprzód.

Nie wchodzimy w to teraz, czy „protokóły“ są prawdziwe czy nie, jeśli są nawet fałszyfikatami, to autor musiał być genialnym prorokiem, skoro zdołał przepowiedzieć tak dokładnie przyszłość — ważnym jest jednak w danym momencie to, że obrady Kongresu, czynione z tak wielkim szumem są jedynie parawanem istotnych obrad.

Bo sytuacja Żydów na świecie jest zła. Dłużej nie można grasować w ustalony sposób. Trzeba zmienić taktykę, i o tem musi zdecydować rząd



Mała kobietko, czy wiesz,  
Ze podobać możesz się też?  
— Ale tylko z włosami jasnymi  
„Hezablondem“ tlenionymi —  
Ach, wierz mi, wierz!

Henryk ŻAK w Poznaniu  
Fabryka perfum, kosmetyków i mydeł toaletowych

żydowski, musi swe placet położyć „Książę wygnania“.

Ale zjazd wielkich żydowskich potęg nie dałby się ukryć. I dlatego u-

rządza się z takim hukim i szumem wybory i obrady kongresu syjonistycznego.

JaN.

## Takie sobie zabawne rzeczy

# O niejakiem Urbachu, kategorii „C“ i żydowskim państwie

Łódź, 27 lipca.

Od pewnego czasu na łamach żydowskiego „Głosu Porannego“ popisuje się niejaki p. Urbach, podpisujący się czasami nazwiskiem, a czasami kryptonimem „J. K. U.“ Papier ostentacyjnie jest cierpliwy, więc można i popisywać się i podpisywać. Ale na dłuższą metę staje się to wszystko nudne. Autor bowiem wytknął sobie za cel udowodnienie, że Żydzi zawsze byli narodem niezwykle butnym, wręcz bohaterem, że to właśnie dzięki wydatnej pomocy pejsatych kombatanów Polska odzyskała niepodległość. Bezstronnie trzeba przyznać, że p. Urbach zadał sobie nie mało trudu, aby po bardzo starych często szpargałach wygrzebać kilkadziesiąt nazwisk Żydów, którzy różnymi czasami w wojsku polskim służywali i nawet dochrapali się szarż, tudzież odznaczeń.

Niestety ta żmudna praca idzie na

marne, nikt bowiem nie przeczy, że kilkuset Żydów walczyło o Polskę i nawet dobrze walczyło, ale czego to dowodzi? Wyjątki! Gdyby było ich nawet nie kilkuset ale kilka tysięcy, to i tak byłaby to liczba bardzo szczupła, a przez swą szczupłość dowodząca niebicie, że ogół żydostwa od powinności wojskowej się uchylał. Mówimy zaś o ogóle, a nie o wyjątkach. Jeśli bowiem chodzi o wyjątki, to możemy przytoczyć taki przykład.

W jeździe tatarskiej z okresu 1919-20 był pewien plutonowy Żyd rzeczywiście dzielny i bojowy, który nie tylko odważnie szarżował na bolszewików, ale brał czynny udział w gromieniu żydowskiej ludności kresowych miasteczek. Wiadomo bowiem, że często na odstępujące polskie oddziały w tych miasteczkach sypały się z wałów kule z karabinów żydowskich wolontariuszy, a po powrocie następo-

wał odwet. Otóż tatarska jazda w takich odwetach celowała, a jednym z najlepszych specjalistów był ów Żyd. Czy na podstawie takiego przykładu wolno twierdzić, że wszyscy Żydzi są skłonni do urządzania żydowskich pogromów?

Tak samo na podstawie przykładu z Berkiem Joselewiczem i jego synami nie można opierać twierdzenia, że wszyscy Żydzi są świetnym materiałem na polskich żołnierzy. Wyjątki będą zawsze. Ale te wyjątki nie zrównoważą paru set tysięcy markierantów, tchórzów, kryptobolszewików i kombinatorów skłonnych bardziej do pracy po kantynach niż do linii.

Chodzi nam o ogół żydostwa, który w trudnym momencie wywołuje panikę, a przy sposobności przechodzi do nieprzyjaciela.

Jeśli zaś mamy mówić o przykładach, czemu zamiast Berka Joselewicza nie zatrzymać się na moment przy osobie, tak dziś w Łodzi popularnego, Brunona Zandberga? Ten sam „Głos Poranny“, który drukuje tasiemce p. Urbacha, zamieszcza w n-rze 199 na pierwszej stronie wiadomość, zaopatrzoną tytułem na całą szerokość strony, o skazaniu na śmierć przez sąd polowy wojsk narodowych w Hiszpanii łodzianina na Brunona (niech mu będzie i Brunon) Zandberga. Następnego dnia w n-rze 200, również został zamieszczony artykuł na ten temat i również zaopatrzony tytułem na szerokość całej strony, z którego dowiadujemy się, że po pierwsze Zandberg: „W roku 1931 bawił przez kilka tygodni w Łodzi. Wówczas stanął on przed komisją poborową, na której dostał kategorię „C“.“

I po wtóre: „W liście tym pisze Zandberg, że w marcu statek, którym jechał do Hiszpanii, został zatrzymany przez pancernik powstańczy i pasażerowie odwiezieni do Burgos.“

„Obecnie — pisze w dalszym ciągu — siedzę w więzieniu w Burgos. Oskarżają mnie o jakąś pomoc zbrojną rządowcom.“

Narodowcy chwytają tygodniowo po kilka takich statków i trudno przypuszczać, aby wszystkich pasażerów skazywali na śmierć. Jeśli sam Zandberg pisze, że oskarżają go o pomoc zbrojną czerwonym, za co też został skazany na śmierć, to napewno pomoc zbrojną bolszewikom w Hiszpanii okazywał! A teraz zestawmy fakty — w Polsce wystarał się chłopaczek o kategorię „C“, co jest nie jako narodową specjalnością żydostwa, a gdy się tylko zdarzyła okazja wstąpił do szeregów armii bolszewickiej! Dla bolszewików był zdrow jak byk!

A może to jest tylko wyjątek?

Lecz jeśli tak, to czemuż żydowski „Głos Poranny“ robi z niego „gieroja“?

Oto bowiem to „miłe“ pismo, znane ze swych sympatyj „demokratycznych“ i lewicowych w n-rze 201 zamieszczało nawet fotografię tegoż Zandberga? Dzień w dzień, jak nie tytuł przez całą szerokość kolumny, to fotografia i ciepły atykuliki! Zupełnie widoczne się stało, że markierant, jeśli chodzi o polskie wojsko, a „gieroja“, jeśli chodzi o bolszewików. Brunon Zandberg jest o oczach całego żydowskiego społeczeństwa wzorem. Najlepszym dowodem tego jest kilkanaście depesz, wysłanych z Łodzi przez różnych wpływowych Żydów do gen. Franco z prośbą o wstrzymanie egzekucji, o czym również na pierwszej stronie i pod ogromnym tytułem doniósł w n-rze 202 „Głos Poranny“.

Tak oto p. Urbach, gloryfikator Żydów w roli polski-wojaków, docze-

## Nieznany sprawca zastrzelił działacza narodowego

Radom. (Tel. wł.). W miejscowości Szydłowiec nieznany sprawca ranił z rewolweru ciężko miejscowego działacza Str. Narodowego Januszewskiego.

go. Napadu dokonano na ulicy, przy czym Januszewski otrzymał dwie ciężkie rany w płuca i mimo natychmiastowej pomocy w szpitalu zmarł.

## Eitingon nie chce rokować

Delegacja strajkujących udała się do Starostwa Grodzkiego z prośbą o wywarcie presji na żydowskiego potentata

Łódź, 26. 7. W związku z strajkiem na oddziale pończoszniczym w żydowskiej firmie Eitingon (Sienkiewicza 82) i oświadczeniem firmy, że podejmie rokowania dopiero po ustąpieniu z murów fabrycznych okupujących je 740 robotników, w dniu wczorajszym udała się delegacja robotników do Starostwa Grodzkiego, prosząc o wywarcie presji na żydowskiego fabrykanta w kierunku przyspieszenia likwidacji zatargu.

Robotnicy nie mają żadnej gwarancji, że gdy opuszczą mury firma podejmie rokowania. Firma Eitingon znana jest bowiem z niedotrzymywania słowa danego robotnikom. Pozostali robotnicy tej fabryki, a mianowicie z oddziału przedziałni i tkalni (Dowborczyków 30) oraz farbiarni i wykończalni (Radwańska 30) zapowiedzieli już strajk celem poparcia kolegów w pończoszarni. Mury oddziału pończoszarni są w dalszym ciągu okupowane.



Staraniem Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Wieluniu został zorganizowany kurs pończoszniczy pod fachowym kierownictwem p. Maćkowiakowej. Na zdjęciu część kursistów i kursistek w towarzystwie ks. Guzika przy pracy.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór, wener. i moczołciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
Przvimuje 9-12 i 3-9 w niedziele: 9-12



kał się miążdżącej odpowiedzi na łamach własnego żydowskiego organu.

Ale to jeszcze nie koniec — w nrze 201 tegoż „Głosu Porannego“ znajdujemy arcyciekawy artykuł o żydowskim państwie na Saharze, gdzie czytamy:

„Stolica tego państwa Tust (Tamentit) podzielona jest na osiemnaście dzielnic, rządzonych oligarchicznie. Żydzi, zamieszkujący Tamentit, prowadzą życie spokojne, oparte na zasadzie wspólnoty (socjalizm). Przywódcy dzielnic mają pieczę nad swymi mieszkańcami i regulują ich wewnętrzne spory, potrzeby itp. Poza mury miasta nie mogą jednak Żydzi wydalac się, gdyż dookoła mieszkają w niezliczonych namiotach nieprzyjaciele ich — filistyni. Są oni rasy białej, wysokiej i dumnej postawy; znakomici jeźdźcy i wojownicy. Usta i nos zawiązują muślinem. Rządzi nimi król; dziedzictwo tronu następuje wedle praw egipskich, tj. po siostrze królewskiej.

„Ci filistyni — znani dzisiaj jako szczep tuaregów — wojują ustawicznie z Żydami, którzy, zdaniem ich, pobierają zbyt wielki procent przy transakcjach handlowych, sto za sto (centum pro centum de utili ad forum).

„Państwo żydowskie na Saharze obejmowało obrzymi obszar, który potrzebował 200 dni pieszego marszu, by go przejść od granicy do granicy. Pomimo fatalnych stosunków bezpieczeństwa, panujących w tym kraju, na skutek wiecznego pogotowia wojennego koczowniczych tuaregów, Żydzi prowadzili ożywiony handel, posługując się nieomal wszystkimi językami basenu śródziemnomorskiego i krajów azjatyckich. Dowodzi to zasięgu ich interesów handlowych.“

Czytając ten wiele pouczający opis, zadajemy sobie pytanie, czyje to w gruncie rzeczy było państwo? Przecież całym obszarem władali nie Żydzi, lecz Tuareg? (Dla pouczenia redaktorów „Głosu Porannego“ — „Tuareg“ oznacza liczbę mnogą, a liczba pojedyncza brzmi „Targi“ z akcentem na ostatniej sylabie). W tym „żydowskim“ państwie Żydowinowie zamieszkiwali miasta, z których bali się wychylić w obawie przed pogromem ze strony miejscowej ludności, nienawidzącej ich za wyzysk i lichwę! Ależ to zupełnie podobne jest do stosunków w Polsce! W dodatku żydostwo w miastach, tam gdzie miało władzę, wprowadziło ustrój socjalistyczny!

Jeśli tej szarańczy nie wyrzuci się z Polski póki czas, to za lat sto i o nas kiedyś historycy będą pisali jako o żydowskim państwie, gdzie bitni „filistyni“ — Polacy otaczają miasta, zamieszkałe wyłącznie przez Żydów, rządzących się wedle koncepcji Marxa i., utrzymujących się z lichwy. (Jak się okazuje, żydostwo doskonale umie połączyć lichwiarski wyzysk „gojów“ czyli „filistynów“ z ustrojem socjalistycznym na własny żydowski użytek!)

Ale mieliśmy mówić o militarnych walorach „narodu wybranego“. Jak wiadomo Tuareg nigdy nie byli zbyt liczni, a mimo to potomkowie Samsona i Gedeona trzęśli portkami za murami miast we „własnym“ państwie, bo się bali „filistynów“ (każdy „goj“, który ma już dosyć wyzysku i staje się antysemitą, zostaje ochrzczony tym sympatycznym mianem).

Ale odważniki! Ale bojowe gierki!

I to się teraz stara udowodnić, że Polska dzięki nim odzyskała niepodległość!

Jak teraz wygląda Urbach w oświetleniu własnego „Głosu Porannego“?

Jak...  
Powiedziałbym, ale się wstydzę użyć w druku właściwych w danym wypadku wyrazów.

KAZIMIERZ HAŁABURDA.

## Napad żydów na narodowca

Kraków, 26. 7. W ub. czwartek w biały dzień, bo o godz. 4 popoł. sześciu Żydów, uzbrojonych w noże napadło na członka Stron. Narodowego Mariana Szafranca.

Napad miał miejsce koło koszar wojskowych przy ul. Rakowickiej. W obronie napadniętego stanęli żołnierze wobec czego napastnicy zbiegli, zdoławszy jednak przed tym zadać narodowcowi dwa ciosy nożem, z których jeden rozdarł mu marynarkę a drugi zranił w rękę.

# LECH

WARSAWA I. ROK CENA ZESZYTU ZŁ 1 LIPIEC 1937 ZESZYT I

Prosimy iść w Księgarniach i Kioskach



Pożegnanie ks. asystenta St. Guzika, znanego działacza na niwie narodowej w Wieluniu, który został proboszczem parafii Żdźbów w Częstochowie. Na zdjęciu ks. Guzik w otoczeniu członków K. S. M., którzy z żalem żegnali swego patrona.

## Żydzi przekupują ofiary bestialskiego napadu

Sosnowiec, 26. 7. — Głośnym echem w Polsce odbił się fakt bestialskiego pobicia przez Żydów dwóch Polaków — Ożogów, ojca i syna. Syn Ożóg przebywa w powodu ciężkich obrażeń prawej nogi dotąd w szpitalu powiatowym w Będzinie, ojciec zaś, Jan, wrócił w dniu 22 bm. ze szpitala na rekonwalescencję do domu.

Jak się dowiadujemy, Żydzi-nożowcy z obawy przed karą, jaka ich czeka,

starają się przekupić ofiary swego napadu, ofiarowując ojcu Ożogowi 50 zł, synowi zaś 150 zł pod warunkiem, że zrzekną się oskarżenia.

Ożogowie łapówkę odrzucili. W więzieniu śledczym w Będzinie przebywa nadal sprawca napadu Lewkowicz, drugi sprawca zaś — nazwiskiem Szcześliwy — jest na wolności za kaucją. (1)

## Trąby (nie jerychońskie) walczą z Żydami

W Sulejowie nawet wiatr jest antysemitą

Sulejów, w lipcu  
W upalny dzień targowy 21 bm. w rynku w Sulejowie wśród żydowskich straganów, gęsto oblepionych gojami, powstała nagle o godzinie 3 po południu gwałtowna trąba powietrzna. Akurat ausergnet upodobała sobie składziki Joska Rotberga, 30-letniego bruneta z ul. Opoczyńskiej. W jednej chwili zwoje płótna i innych materiałów po błyskawicznym wirowym tańcu znalazły się wysoko w powietrzu. Sam Joszek jak biblijny Eliasza na rydwanie wznosił się w górę na półtora metra trzymając w ręku poprzeczkę, łączącą daszek. Niestety spadł — niebo go nie chciało. Zapewne nie wszystko było w porządku z tą plajtą, jaką zrobił posiadając dawniej sklep spożywczy. Komety z płótna za to szły prosto w górę szybko rozwijając się z rulonu dołem. Potem spadały na dachy domów, bóżnic, do rzeki, a weselsze długie robiły kilometry w stronę Wójcina. Ze straganu zostały strzępki i Joszek.

Niezwykły wypadek różnie komentują. Przeważa jednak opinia, że to znak ostrzegawczy dla tutejszego Izraela. Już czas! Czas odejść na Madagaskar. Nawet kierunek trąby wskazywał południe. Godzą się z tym zdaniem miejscowi naukowcy, znający prawa ciśnienia barometrycznych, a przy tym na podstawie dokładnych obliczeń dowodzą, że to dopiero początek. Dalsze trąby zjawiają się w następnej srode. Wszystkie stragany i sklepy żydowskie wylecą w powietrze (podobno zapach cebuli ma wpływ na wirowanie). Czy mężowie nauki mają rację — nie wiem. Może tak, może nie.

Ale strzeżonego Pan Bóg strzeże. Więc wołamy do ciebie, chrześcijański narodzić wielkim głosem: unikaj niebezpieczeństwa! Jeżeli ci nawet i to marne życie jest drogie, trzymaj się z dala od żydowskich sklepów i straganów! Popłynąć w chmury w jednej minucie może i przyjemnie. Ale ten powrót! Retour gorsze!

## SPORT

Lekka atletyka

L. K. S. — Wima 47:47. Zawody młodzików stały na dość wysokim poziomie. Olszewski (L) na 100 mtr uzyskał 12 sek., a Fajm (W) skoczył o tycze poza konkursem 2.80 m. Reszta wyników przeciętna.

O puchar Davisa

Stany Zjednoczone — Anglia 2:1. W poniedziałek, w drugim dniu finałowego spotkania o puchar Davisa, rozgrywanego w Wimbledonie, odbyła się gra podwójna. Wypelnijaca do ostatniego miejsca trybuny publiczność była świadkiem niezwykle ciekawej i zaciekłej gry. Anglicy wystąpili wobec zwycięzców turnieju

wimbledońskiego Amerykan Budge i Mako w osłabionym składzie. Chorego Hughesa zastąpił młody Wilde, który grał z wielką tremą. Cały wiec ciężar walki spoczywał na — zresztą doskonale usposobionym — Tuckey.

Anglicy postawili wszystko na jedną kartę, grali z niezwykłą wolą zwycięstwa. U Amerykan tymczasem szczególnie, Budge uwidoczniło się smętność ciężkimi grami, stoczonymi w ostatnim czasie. Dlatego też para Budge i Mako musieli ciężko walczyć, by ostatecznie wygrać z Anglikami 6:3, 7:5, 7:9, 12:10. W trzecim secie przy stanie 7:6, Amerykanie mieli już cztery piłki meczowe. Mimo to przegrali tego seta. W czwartym secie zaś Anglicy prowadzili 10:9 i mieli piłkę setowa.

Dzisiaj gra Parker z Harem a Budge z Austinem.

Piłka nożna

Zgierz — Pabianice 5:1 (2:0). Niespodziewa-

ne i zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Spotkanie stało na wysokim poziomie. Zgierz reprezentowany był przez piłkarzy B-klasowych Sokola i Boruty, natomiast Pabianice przez A-klasowe zespoły P. T. C. i Sokola. Zgierzanie byli zespołem ambitniejszym; nie mieli żadnych słabszych punktów. W drużynie gości słabo wypadła nierozumiejąca się pomoc i obrona. U gospodarzy na pierwszy plan wybił się doskonały Domański i Kornacki, w ataku pomoc, obrona i bramkarz.

Zgierzanie pomimo przewagi gości, doskonale Gra rozpoczęła się sensacyjnie, bowiem pomyslanymi wypadami zdobyli kolejno dwie bramki, strzelone przez Lebrechta i Domańskiego.

Po zmianie stron w dalszym ciągu strona atakująca byli goście. Wobec braku zrozumienia u napastników Pabianic i świetnie grającej w obronie zgierzan tylko jeden z ataków zakończył się bramką strzeloną przez Miatkowskiego. Od tej chwili obraz gry zmienił się całkowicie. Do ofensywy przeszli gospodarze. Atak ich wspomagany przez pomoc, a co najważniejsze, raz po raz przypuszcza ataki na bramkę gości, które w rezultacie przynoszą trzy dalsze bramki dla Zgierza, zdobyte przez Kornackiego 2 i Bryszewskiego. Widzów przeszło 4000.

Union - Turing po zwycięstwie nad drużyną W. K. S. w stosunku 1:0 posiada obecnie najwięcej punktów i szanso do zdobycia tytułu mistrza juniorów okręgu łódzkiego. Zeszłoroczny mistrz okręgu Wdżew, po kilku porażkach znajduje się na dalszym miejscu.

Szermierka

Drużynowe mistrzostwo świata w szabli odbyły w Paryżu Włosi, epychając na dalsze miejsca Francję i Szwecję.

## Pływackie mistrzostwa Polski

Bielsko. — W sobotę i w niedzielę odbyły się tu pływackie mistrzostwa Polski, które zgromadziły rekordową ilość publiczności. Naogół triumfowali Ślązacy a ogółem padły cztery rekordy polskie (trzy w stylu klasycznym i jeden na wznak) oraz szereg wyników zbliżonych do rekordów. Nie posiadający treningu w pływalni zimowej poznańczycy wypadli bardzo dobrze, zajmując szereg punktowanych miejsc w klasie mistrzowskiej oraz konkurencjach klasy I. W ogólnej punktacji Unia zajęła siódme miejsce przed byłym mistrzem Polski Cracovią. W poniedziałek odbędzie się wyścig na 1500 m dow. panów.

Wyniki pierwszego dnia

Panowie — klasa mistrzowska — 400 m dow.: 1) Karliczek (EKS) 5:30.7, 2) Szwarc (E) 5:42.2, 3) Karliczek II (E) 5:45.9, 4) Jankowski (E) 5:47.5, 5) Goldman (Hak), 6) Kruczkowski (Unia-Poznań) 5:57.7 (rek. okr.) 100 m klas.: 1) Heidrich (Dab) 1:19.9, 2) Rusi (E) 1:21.3, 3) Kott II (Pog.) 1:22.4, 4) Mezyrycki (ZASS), 5) Maszner (AZS), 100 m wzn.: 1) Karliczek 1:20.2, 2) Machowski (Dab) 1:20.4, 3) Kowalski (A) 1:22.5, 4) Kott III (Pog), 5) Jastrzebski (A), 6) Szwarc (E), Wieża: 1) Maerz (G) 1:05.60 p., 2) Jedrynski (G) 3 razy 100 m zm.: 1) EKS 3:46.2, 2) Dab 3:58.2, 3) AZS-W. 3:59.4, 4) Cracovia 3:59.4, 5) Pogon-Lw. Klasa I — 400 m dow.: 1) Pietruszak (Cr.) 6:01.2, 2) Papeas (Cr.) 6:11.4, 4) Sikora (WKS-P.) 100 m klas.: 1) Woźnicki (PZS-W) 1:27.6, 2) Gawlik (E) 1:29.4, 3) Matecki (WKS-P) 1:30.4, 100 m wzn.: 1) Wielicki (AZS-P) 1:30, 2) Ancuta (AZS-W) 1:32, 3) Matecki 1:32.4.

Panie — kl. mistrz. — 200 m klas.: 1) Brolówna (G) 3:23.2 (rek. P.), 2) Jarkulisz-Niedobeczka (Gisz.) 3:30, 3) Kudlińska (Unia) 3:38.5, 4) Kandłówna (H), 5) Frieszlerówna (H), 6) Kowalska (EKS), 100 m dow.: 1) Kratochwilówna (AZS-W) 1:17, 2) Dawidowiczówna (H) 1:17.5, 3) Morawska-Banaszewska (Delf) 1:22.4, 4) Matteńowa (Dab) 1:22.3, 5) Halierówna (E) 1:24, 6) Stawska (U) 1:27.9, Trampolina: Szcześlińska (G) w. o. 4 razy 100 m dow.: 1) AZS-W 6:20.2, 2) Hakoah 6:21.8, 3) Unia Pozn. (Stawska E. i J., Klemińska Wl. II i Kudlińska) 6:37 (rek. okr.), 4) Dab 6:41, 5) Giszowiec 6:45, 6) Hakoah II. Kl. I — 200 m klas.: 1) Cuperka (AZS-W) 3:59.2, 2) Fankini (Dab).

Wyniki drugiego dnia

Panowie — klasa mistrzowska — 100 m dow.: 1) Bocheński (Delfin) 1:01.8, 2) Karliczek (E) 1:02.9, 3) Praski (E) 1:06., 4) Paszkot (Cr) 1:07.4, 5) Rother (E) 1:08.3, 200 m dow.: 1) Karliczek (E) 2:22.9, 2) Bocheński 2:23.2, 3) Szwarc (E) 2:36, 4) Goldman (H) 2:37.8, 5) Paszkot (Cr.) 2:37.8, 200 m klas.: 1) Heidrich (Dab) 2:54.8 (nowy rek. polski), 2) Rusin (E) 3:01.2, 3) Kot I (Pogon) 3:05, 4) Gawlik (E), Trampolina: 1) Maerz (G) 1:21.58, 2) Ziaja (Siem.) 1:17.34, 3) Jedrynski (G), 4 razy 200 m dow.: 1) EKS 10:04.3, 2) EKS II 10:44.2, 3) Cracovia 10:54.

Klasa I — 200 m klas.: 1) Woźnicki 3:11.1, 2) Jerecki (Dab) 3:16, 3) Matecki (WKS-P.) 3:17.4, Panie — klasa mistrz. — 100 m wznak: 1) Morawska-Banaszewska 1:31.3 (nowy rek. polski), 2) Dawidowiczówna 1:33.3, 3) Pastorówna (H) 1:39.3, 4) Kowalska (L) 1:45, 100 m klas.: 1) Bollówna (E) 1:35.7 (nowy rek. polski), 2) Niedobeczka (G) 1:37.4, 3) Kandłówna (H) 1:41.4, 4) Pioszczykówna (G) 1:43.3, 400 m dow.: 1) Kratochwilówna (AZS-W) 6:28.6, 2) Dawidowiczówna 6:42, 3) Matteńowa (Dab) 7:07.4, 4) Pastorówna (H) 7:04.4, 5) Stawska E (Unia) 7:16, Wieża: dr Kokali-Kowalska (AZS-W.) w. o. 3 razy 100 m zm.: 1) Hakoah 4:46.2, 2) AZS Warsz. 4:53.2, 3) EKS 4:56.6, 4) Dab.

Ogólna punktacja: 1) EKS 200 p., 2) AZS-W. 100 p., 3) Hakoah 92 p., 4) Giszowiec 74 p., 5) Dab 63 p., 6) Delfin 38 p., 7) Unia 29 p., 8) Cracovia 28 p., 9) Pogon (Lwów) 17 p.

W ostatnim dniu mistrzostw Polski w Bielsku odbył się w poniedziałek wyścig na 1500 m dow., którego wynik przedstawia się następująco: 1. Karniczek II 22:44.5, 2. Szwarc, 3. Karniczek II, 4. Jankowski (wszyscy EKS), 5. Barysz (Dab).

B. JASIŃSKI, Łódź, 11 Listopada 5, tel. 157-60

W dużym wyborze na sezon letni poleca MATERIAŁY MANUFAKTUROWE: wełny, jedwabie, aksamity, płótna lniane, białe: pościelowe, bielizniane, purpury oraz firanki i kapy.

Wszystkie towary w jaknajlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych. Dla sklepów rabaty. a i Dla sklepów rabaty.

Licytacja sadu

w dniu 28 lipca o g. 11 wydzierżawimy drzewa jabłoni szlachetnych gatunków, obszaru 6 mórg. Maj. Sędziny, poczta Buk. Ng 46 516



Obrączki, ślubne i wszelką biżuterję zegary, zegarki i platery

poleca

W. SZYMAŃSKI

Łódź, Główna 41. n 42 311

DUZY WYBÓR. CENY NISKIE



**Lipiec**  
**27**  
**Wtorek**

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Wtorek: Fantaleona, Natalii p.  
Środa: Innocentego p., Wiktora p.

**Kalendarz słowiański**  
Wtorek: Wszębora  
Środa: Świętomira  
Słońca: wschód 4,04 zachód 19,32  
Długość dnia 15 g. 48 min.

**Księżyca:** wschód 20,55, zachód 8,50  
Faza: 4 dzień po pełni

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
**Piotrkowska 91**

**TELEFON redakcji i administracji 173-55**

**NOCNE DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurnia apteki Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Loboda, 11 Listopada 86, Zundelewicz (Zyd), Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Ryteł, Kopernika 26, Lipiec (Zyd), Piotrkowska 193, Kowalecki i S-ka, Razowska 147.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

**TEATRY**

Teatr Letni — (ul. Piotrkowska 94) — „Miłość w kwadracie“.

**KINA**

Corso — „Tylko raz kochała“ i „Karolek w konkrach“.  
Mimoza — „Żona dwóch mężów“.  
Oświatowy-Słońce — „Zaledwie wczoraj“  
„Cowboy-bohater“.  
Palace — „Sobowótór Jacka Mortimera“ i „Ciotka Karola“.  
Przedwiośnie — „Dzieci szczęścia“.  
Rialto — „Dziewczę z Prateru“.  
Stylowy — „Wale królewski“.

**KOMUNIKATY**

**KOMUNIKAT. W dniu 30 lipca o godz. 19,30 w sali Stron. Nar. koza Raągogszcz (ul. Chrebręgo 10) odbędzie się publiczne zebranie, na którym referaty na temat „Żyd wieczny rewolucjonista“ wygłoszą kol. kol. kpt. Leon Grzegorzak, Antoni Czernik i delegat zarządu głównego z Warszawy. Wstęp dla wszystkich Polaków wolny.**

**Z ŻYCIA KATOLICKIEGO**

**Wielka pielgrzymka jubileuszowa do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wieliczki i Częstochowy.** Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, tradycyjnym zwyciężającym organizuje w dniach od 11-15 sierpnia br. wielką pielgrzymkę jubileuszową z racji 50 lecia Koronacji Cudownego Obrazu N. M. Panny Kalwaryjskiej na Podkarpaciu do słynnego klasztoru OO. Bernardynów do Kalwarii Zebrzydowskiej.

W programie pielgrzymki przewidziane jest zwiedzanie historycznych zabytków ziemi krakowskiej, Wawelu, Grobów królewskich, i zasłużonych mężów dla Ojczyzny, Zamku królewskiego, Sukiennic, Rynku, Barbakanu, Muzeum Narodowego, Biblioteki Jagiellońskiej, oraz świątyni krakowskich. Ponadto odbędą się wycieczki do Wieliczki, Zamku Lanckorońskiego, Klasztoru OO. Kamedułów na Bielanach nad Wisłą oraz Kopca Kościuszki na Sowiniec.

W ostatnim dniu tj. dnia 15 sierpnia pątnicy wezmą udział w uroczystościach mariańskich na Jasnej Górze.

Uczestnicy pielgrzymki wyjadą z Łodzi w dniu 11 sierpnia w godz. nocnych powrót nastąpi w dniu 15 sierpnia w godzinach wieczorowych. Pątnicy korzystają z tanih grupowych noclegów w Krakowie, w hotelach turystycznych przy Zgromadzeniach Zakonnych, Kierownictwo techniczne pielgrzymki obiał ks. kan. St. Nowicki.

Karty wpisowe w cenie zł 13,50 nabywać można we wszystkich kościołach parafialnych i filialnych w Łodzi, w sekretariacie Akcji Katolickiej ul. Gdańska nr. 111 w księgarni „Przyszłość“ ul. Piotrkowska nr. 263.

Zapisy na pielgrzymkę poza Łodzią — przyjmuje ks. Proboszczowie we wszystkich parafiach do dnia 5 sierpnia włącznie.

**KOMUNIKATY**

**Ostatnie przedstawienia w Teatrze Letnim przy ul. Piotrkowskiej 94.** Dziś i codziennie o godz. 9-tej wiecz. tryskająca humorem pełna dowcipu i świetnych sytuacji najnowsza komedia Podora p. t. „Miłość w kwadracie“, publiczność bawi się świetnie, oklaskując doskonale zgrany zespół który tworzą: Gosławska, Skrzydłowska, Łęcka, Hierowski, Kandrat, Szeptyński i Winawer. Reżyseria K. Tatar-kiewicza, Dekoracje B. Kudewicza. Ceny niższe.

**KRONIKA MIEJSCOWA**

**Wyjaśnienie.** W związku z naszą wiadomością, że w zakładach drukarskich Baranowskiego zatrudnieni są dwaj Ży-

dzi, wyjaśniamy, że Adam Sochaczewski, Żyd, jest akwizytorem zamówień na prace drukarskie, a nie biuralistą, jak mylnie podano. Co do drugiego Żyda Rapaporta został on w związku z naszą notatką przeniesiony z zajmowanego kierowniczego stanowiska na podrzędniejsze, natomiast jego miejsca zajął Polak. Uważamy, że firma Baranowski postara się, by Rapaport w ogóle przestał pracować!

**W piątek sensacyjna rozprawa przed Sądem Okręgowym.** 30 bm. w Sądzie Okręgowym w Łodzi wyznaczona została sprawa przeciw adw. Kazimierzowi Kowalskiemu oraz b. radnemu Antoniemu Czernikowi, oskarżonym o pochwalenie zbrodni. Po zabójstwie Żyda Chelemnera, żydowski radny Lewin w styczniu rb. wystąpił z prowokacyjną interpelacją na posiedzeniu Rady Miejskiej i podczas scyjsji adw. Kowalski i radny Czernik użyli jakoby słów, stanowiących pochwałę tego zabójstwa. Żydzi podjęli niezwłocznie akcję i poprosili wywlekli słowa, co do których istnieją mocne wątpliwości i w rezultacie doprowadzili, że zarządzone dochodzenie i wytoczono proces karny obu działaczom Stronnictwa Narodowego. Sprawa budzi olbrzymie zainteresowanie, szczególnie wśród Żydów, którzy sobie wiele obiecują.

**Obrót komisantów i pośredników handlowych.** W wyroku z dnia 14. IV. 1937 r. L. Rej. 7646/34 Najwyższy Trybunał Administracyjny ustalił następującą tezę w ramach postanowień art. 5 pkt. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Jeżeli w przedsiębiorstwie komisowym czy też dającym zlecenie pokrywa w myśl postanowień umowy odnośnie koszty handlowe w całości lub części, to wyłożone na ten cel kwoty traktowane być winny również jako uzupełnienie przewidyj, placonej komisantowi, czy też pośrednikowi. Wobec tego zwiększeniu podlega podstawa wymiaru podatku, wymierzonego komisantowi bądź też pośrednikowi handlowemu.

**Niedola robotnika.** W dniu 16 bm. został wyeksmitowany Józef Zawadowski z zajmowanego mieszkania przy ul. Wspólnej 39. Przez cztery dni mieszkał on na polu. 20 bm. został czasowo umieszczony w barakach przy ul. Borowej 6a. Jednakże każdej chwili może być z tego mieszkania usunięty i wtedy znów znajdzie wraz z żoną i dwójgim dziećmi na polu. Jest to jeszcze jedna tragedia więcej. Zawadowski pracuje jako robotnik sezonowy na robotach magistrackich. Tygodniowo zarabia 18 zł, ma gruzlicę daleko p. suniętą nie może wykonywać ciężkiej pracy. Lekarze zalecili mu lżejszą pracę. Dla tych kilku zł jednak pracuje, aby wyżyć siebie i swą rodzinę. I w tych warunkach drży wciąż, że go wyrzucą z mieszkania, że znów będzie koczował na polu. A tymczasem w magistracie nie chcą z nim rozmawiać, p. wolny nie dopuszcza go do prezydenta miasta, któremu chciał przedstawić swe ciężkie położenie. Może tą drogą zainteresują się dołą Zawadowskiego, ochotnika wojsk polskich.

**Drewniaki skazane na zagładę.** Zarząd m. Łodzi powziął decyzję, że budowa domów drewnianych w Łodzi zostanie obecnie całkowicie zakazana i to na całym terenie administracyjnym Łodzi. W uzasadnieniu tej decyzji Zarząd Miejski wskazuje, że w okresie nasilenia głodu mieszkaniowego dopuszczono budowę drewnianych domów, by nie ograniczać budownictwa i w jak najszerszej mierze przyczynić się do zwalzenia braku mieszkań. Obecnie stan uległ już tak wydatnej poprawie, że dalsze dopuszczenie wyjątku i zezwolenie na budowę domów drewnianych jest niewskazane, tym bardziej, że domy murowane nie są droższe od drewnianych.

W związku z tym wszystkie plany na budowę domów drewnianych obecnie będą odrzucać bez rozpoznania z wezwaniem dla projektującego budowę, do budowy domu murowanego. W roku bież. daje się odczuć brak cegły, to też wprowadzenie zakazu budowy drewnianych domów może się przyczynić do zahamowania ruchu budowlanego, co mimo wszystko jest narazie niewskazane z punktu widzenia gospodarczego.

**ZE ŚWIATA PRACY**

**Konferencja w sprawie posadzkarzy.** Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla robotników posadzkarzy. Porozumienia nie osiągnięto i konferencję odroczone do 28 bm.

**KRONIKA SADOWA**

**Zdemolowali lokal wytwórni.** W czasie strajku pracowników w wytwórniach swetrów dochodziło do częstych awantur na tle łamania strajku i wielu strajkujących zostało ukaranych za stosowanie terroru. Do pracowni Ajzenbauma przy ul. Mielezarskiego 5, w chwili kontynuowania pracy wtargnęła grupa strajkujących, którzy pobili pracujących i zdemolowali lokal oraz urządzenie. Policja w toku dochodzenia zatrzymała jednego z uciekających napastników, którym okazał się Lajb Kirszenbaum z ul. Zgierskiej nr. 49. Sąd starościński skazał Kirszenbauma na 2 miesiące aresztu.

**KRONIKA WYPADKÓW**

**Tajemnicze zniknięcie.** Policja łódzka zarządziła poszukiwania za 15-letnim Bronisławem Milczarkiem, ostatnio zamieszkałym przy ul. Urzędniczej 25 w Łodzi, z zawodu sprzedawcą gazet. Milczarek oddał się z domu 18 marca rb. i zginął bez śladu. Zaginiony był średniego wzrostu, postawy prostej, szczupły, ciemny blondyn, oczy piwne, czło wysokie. Ubrany był w marynarkę beżową, jasne długie spodnie, koszulę kremową, palto zimowe koloru wiśniowego, sweter brązowy i czarne buciki.

**KRONIKA GOSPODARCZA**

**Chleb staniał.** Z dniem 26 bm. wprowadzone zostały nowe niższe ceny maksymalne na chleb. Ceny chleba żytniego 70-proc. wynoszą w detalu 0,31 zł za kilo, chleba 82-proc. — 28 groszy i razowego 95-proc. 27 groszy, a cena mąki pszennej 65-proc. w detalu 44 gr za kilo. Równocześnie władze zarządziły kontrolę miejsc sprzedaży, badając czy ceny zostały ujawnione i są przestrzegane, winni zaś pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

**POD PRĘGIERZ**

**Jak to nazwać?** W niedzielę, dnia 25 bm. w domu nr. 89, przy ul. Piotrkowskiej, należącym do Polaka Gólkowskiego, w tylnej oficynie na II piętrze przeprowadzał roboty malarskie Żyd. Stwierdziliśmy to o godz. 10, potem o godz. 12 w południe. Podając ten fakt do wiadomości publicznej, trzeba jak najstrzej potępić właściciela tego domu Polaka, który poruczył prowadzenie prac malarskich Żydowi i dopuścił do tego, aby Żyd wykonywał te roboty w niedzielę. Jak nazwać postępowanie p. Gólkowskiego, zostawimy to już ocenie Szan. Czytelników.

**JUDAICA**

**Żydzi chcą zarabiać na żołądkach robotników.** Żydowskie spekulanci żerujący na ciągłych spekulacjach i kombinacjach, oczywiście kosztem szerokich rzesz konsumentów a szczególnie robotników, chwycyli się ostatnio nowego sposobu. Pamiętamy jakich to metod chwycyli się żydowskie spekulanci mączni i jakie na tym robili kokosy, gdy weszła w życie ustawowa regulacja cen na chleb i mąkę. Obecnie znów dają do nowych szachrajstw. Istniejące przy giełdzie Zbożowo-Towarowej w Łodzi żydowskie Zrzeszenie przemysłu i handlu zbożowo-mącznego na jednym z ostatnich swoich zebrań uchwaliło wysłać do ministerstwa memorial z prośbą o podwyższenie taryfy przewozowej o 20 pct na przewóz mąki z dalszych okolic do Łodzi.

Ten perfidny w swej treści memorial wymierzony jest w dwie strony. Żydom chodzi przed wszystkim o wyparcie z rynku łódzkiego mąki pochodzącej z innych części polski, a szczególnie dostawców wielkopolskich-pomorskich, znanych ze swej najlepszej jakości mąki i poważnie zagrażających żydowskiemu młynom i przedsiębiorcom. Gdyby przez uzyskanie podwyżki taryfy przewozowej ułaski się wyłącznymi dostawcami mąki na rynek miejscowy, wtedy mając monopol, dyktowali by ceny na mąkę i chleb. Rzecz oczywista, że odbiło by się to na szerokich rzeszach robotniczych, które i tak dźdźi rzadko oglądają chleb. Żydowskie wystąpienie jest niezłym innym, jak zamachem na żołądek robotnika, którego kosztem żydowskie szczyry mączne chcą nabici swa zachłanną kieszeń. Mamy głęboki przekonanie, że ten nowy żydowski sposób spekulacji będzie przez odpowiednie władze należycie potraktowany.

**Ich sposoby „handlowe“.** Zyskind Szmerel, właściciel sklepu przy ul. Józefa 1, pociągnięty został do odpowiedzialności za oszustwo na wadze. Mianowicie używał on specjalnie spreparowanych torbek papierowych, które w klejonym dniu posiadały domieszki piasku. Torebek tych używał do odważania droższych artykułów, oszukując nabywców na wadze.

**KRONIKA PABIANIC**

**Adres redakcji i Administracji: Pabianice, ul. Orlicz-Dreszera 5 tel. 230.**

**Podziękowanie.** Zabawa Łatowa urządzona staraniem Rodziny Policyjnej i Policyjnego Klubu Sportowego połączona z loterią fantową w dniu 4 lipca bm., w Parku Wolności dała czystego zysku 1627,13 zł. Zarząd Stowarzyszenia jak i Klubu Sportowego składa serdeczne podziękowanie, tym wszystkim którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do zebrania tak okazałej sumy, na cele wspomnianych organizacji.

**Żydzi jeżdżą w odparzone konie.** Żydzi ciągle jeszcze nie zważają na przepisy i w okropny sposób znęcają się nad biednymi zwierzętami, używając ich w stanie odparzonym do przewożenia ciężarów. Ostatnio policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej, Żydów Kaszewia Abrahama zam. przy ul. Orlicz-Dreszera 22 i Józefowicza Haima zam. Majdany 14, za znęcanie się nad końmi.

**Żydzi handlują bez świadectw przemysłowych.** Bezczelność żydowska nie ma granic. Co raz częściej policja nasza ma do czynienia z pokątnymi domokrażnymi handlarzami żydowskimi handlującymi bez świadectw przemysłowych. Ostatnio policja tutejsza zatrzymała Żyda Sadowskiego Joska zam. przy ul. Orlicz-Dreszera 8 za to, że nie posiadał świadectwa przemysłowego.

**Zabezpieczają mieszkania przed złodziejami.** Palykowski Tadeusz zam. przy ul. Słowackiego 11 zameldował w tut. Komisariacie, że w czasie jego nieobecności nieznani sprawcy wkradli się do mieszkania i skradli mu 43 zł gotówką i dwie poduszki z otomány.

**Z kroniki Sądowej.** Zamarski Antoni bez stałego miejsca zamieszkania, za mieszkania, za drobne kradzieże kur i innych rzeczy został dwukrotnie skazany po 3 miesiące więzienia bez zawieszenia. Ponowski Tomasz zam. przy ul. Narutowicza 4, odpowiadał z więzienia za kradzież części metalowych z firmy Platt Reinhold przy ul. Zamkowej 22, za co skazany został na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem na trzy lata.

**Budowa remizy strażackiej znów odłożona.** Każdy przyznać musi, że w interesie miasta i jego wszystkich mieszkańców winno leżeć, ażeby nasza Ochotnicza Straż Pożarna była jak najlepiej wyposażona w sprzęt ratowniczy i w ogóle ażeby stała na odpowiednim poziomie technicznym, by zawsze być gotową do akcji przeciwpożarowej. Oddziałowi O. S. P. stare-miasto brak jeszcze zawsze remizy, której się stale domagamy. Projektowało się, że remiza ta stanie w najbliższym czasie na placu przy ul. Kopernika. Jak się jednak dowiadujemy, sprawa budowy remizy napotyka jeszcze zawsze na trudności i nie może być obecnie aktualną z braku funduszu ze strony O. S. P. Czy miasto nie znajdzie środków na postawienie tej ze wszech miar pożądanej remizy?

**KRONIKA ZGIERZA**

**Budowa nowego stawu.** Zarząd Miejski Zgierz ostatnio przystąpił do budowy nowego miejskiego stawu przy lesie miejskim „Dąbrówka“. Nowy staw powstanie od strony przedmieścia „Przybyłów“ w t. zw. „parowach“, gdzie w jednym z wywozów jest źródło i przepływa wąska struga. Już przystąpiono do budowy tamy, która powstrzyma napływ wody przez co utworzy sztuczny staw. Staw ten będzie miał szczególne znaczenie dla kolonii letnich.

**Wycieczka do Gdyni.** W piątek dnia 23 bm. z terenu miasta wyjechała na dwa dni wycieczka do Gdyni zorganizowana przez oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej. Celem wycieczki było zwiedzenie Gdyni miasta, Gdyni portu, Helu i t. d.

**Aresztowanie złodziejki Żydówki.** W sobotę dnia 24 bm. w Zgierzu została przez policję zatrzymana i aresztowana złodziejka Żydówka Dwójra Jakubowicz bez stałego miejsca zamieszkania. Żydówka poszukiwana była za dokonywanie kradzieży na terenie Łodzi.

**Pożar w fabryce.** W piątek dn. 23 bm. w fabryce spadkobierców Juliusza Hoffmana przy ul. G. Dąbrowskiego w czasie odlewania części maszyn powstał pożar przez zapalenie się dachu fabrycznego. Nim przybyła straż zatrudnieni robotnicy pożar z zarodku stłumili.

**Na kolonie letnie.** W piątek dn. 23 b. m. ze Zgierza zostało wysłanych jeszcze na kolonie letnie 52 dzieci do miejscowości Rafałowski pod Kaliszem na koszt Funduszu Pracy.

**Protokół za brudy.** W czasie przeglądu czystości ul. Focha policja spisała protokół Żydowi Herszowi Luftmanowi właścicielowi domu mieszkalnego przy ul. Focha 5 za brudy i niechlujstwo na jego posesji.

**KRONIKA ŁASKU**

**Złodzieje grasują.** Dnia 23 bm. w nocy banda nieznanych sprawców dokonała szeregu włamań przy ul. Piłsudskiego w Łasku. M. in. złodzieje włamali się do mieszkania sierżanta Bolesława Kokoszewskiego, skąd skradli większą ilość różnego rodzaju bielizny, ogólnej wartości około 600 zł. Dochodzenie prowadzi policja w Łasku.

**Pożar.** W nocy na 24 bm. we wsi Piaski gm. Dąbrowa-Rusiecka na szkole Antoniego Piasckiego spłonęła doszczętnie zagroda gospodarska. Straty wynoszą około 2000 złotych. W celu ustalenia przyczyny pożaru, dochodzenie prowadzi policja w Ruscu.

**Dlaczego u Żyda?** W ubiegły czwartek podczas targu w Łasku na pl. Dąbrowskiego, mimo obficie zaopatrzonych polskich straganów w produkty spożywcze, żona byłego burmistrza Adama Wernera czyniła zakupy przy straganach żydowskich. — Tego samego dnia p. Wiśniewska, zam. ul. Warszawska, odwiedzała również stragany żydowskie. — Wstydl!

**Prenumerata Orędownika** miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.— Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.— zł miesięcznie Nskład i czołnki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a subskrybenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru.

**Centrala** Poznań, św. Marcina 70, P. K. O. Poznań 200 149, Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91, — Za ogłoszenia i rekl. my: Antoni Leśniewicz z Poznania.



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład; z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45

## 1. DOMY - PARCELE

**Dom**  
5 ubikacji, elektryczność, ogród, Mosina 4.500. wprost od właściciela. Adres Oredownik, Poznań zd 11 921

**Dom**  
chlewik maszynowy. — 5 1/2 morgi ogrodu, mięsiec, czyste — spieszenie sprzed 2.900.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań — znaczek. — zd 11 821

**Domek**  
chlew sprzedam, cena 1700, nadający się dla każdego. Wojtkowiak, Podrzewie, Krótka 7. pow. Szamotuły. — zd 12 708

**Dom**  
nowy, ogrodem, Pobiedziskach — nad jeziorem za 8.500.— sprzed 29.000; wpłata 15.000.— Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. — zd 12 860

**Kamienicę**  
domy nowe, wille, majątki ziemskie, gospodarstwa korzystnie poleca — poszukuje Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. — zd 12 886

**Okazja!**  
dom nowy, duży ogród, stacja Poznania, stosunki rodzinne spieszenie sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 12 861

**Dwupiętrowa**  
kamienica, maszynowa, składem — środku Wildy, ślicznym ogrodem 28.000; wpłata 15.000.— Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. — zd 12 860

**Dom**  
maszynowy z dwoma pokojami i kuchnią od zaraz na sprzedaż — cena 4.000 zł blisko Poznania. — Wawrzyn Jaśnik, Grodzisk Poznański, ul. Mossiego 14a. — zd 12 892

**Sprzedam**  
dom, dwa pokoje, kuchnia, ogrodem, Poznaniu, bez opłat. Zgłoszenia „Dom Złocień”. Poznań, Pocztowa 15 — 2. — zd 12 959-60

## 6. OŻENKI

**Amerikanin**  
starszy poszukuje żony panny, wdówki, gotówka lub majątek od 15.000 zł. Oferty Oredownik, Poznań zd 11 039

**Wdowa**  
lat 33, szatynka, posiada cokolwiek majątku pragnie poznać pana celu matrymonialnym. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 12 667

**Technik**  
przystojny na stanowisku państwowym, oficer straży posłubi panią inteligentną, zamożną od 25.000.— Oferty proszę składać Łódź 1. Poste-restante, „Technik” n 47 041

**Wdowa**  
42 lata, z własnym mieszkaniem, szuka męża i kochającego ojców dzieciom. Oferty Oredownik, Poznań zd 12 856

**Kawaler**  
lat 27, przystojny, bez nalogów, prawego charakteru techn. — mechanicznik szuka panny do lat 25 — gotówka lub składem. Oferty fotografia Oredownik zd 12 891

**Kawaler**  
lat 26, wysoki, niebrzydki katolik na stałej posadzie, ma 2.500 zł posłubi pannę do tychże lat z gotówką od 5000 zł. Oferty Oredownik, Łódź pod „50000”.

## 7. SPRZEDAŻE

**Obrączki**  
budziki — zegarki — najtaniej Mieczysław Henshke Poznań, Stary Rynek 91 z Wronieckiej. d 23 345

**Platformę**  
60 cetnarów sprzedam lub zamienie na materiał budowlany. — Szlaska, Warsztat kowalski, Korynierska 11. Górczyn. N 46 580

**Walizy, Torebki, Nesesery,**  
Parasole, laski, paski

**Czysz,**  
Szkolna 11. Pk 28 074-5-25.62/3

**Skład**  
papieru 2 okna nadający każda branża, Rynku, mięsiec garnizonowym, towarem inwentury lub bez sprzedam zaraz. Zgłosz. Wyczyński, Leszno. Telefon 122. n 47 176

**Posiadłość**  
8 morgi ziemi, zabudowania nowe, dom mieszkalny 4 pokoje oraz kuchnia sprzedam zaraz podług umowy. Od stacji kolejowej Krzemieniewo 10 minut drogi. Kampaik Józef, Wyżoda, pow. Leszno, (poczta Krzemieniewo). n 46 114

**11**  
mórg zabudowaniem przy kolei sprzedam przy spłacie miesięcznej 60.— złotych Synoradzka, — Pobiedziska, Kaźmierzowska 4. — zd 12 830

**8**  
mórg pszennej. — zabudowania dźwigarów, wspaniałe, każdy interes, kościół, Poznania czyste 5.500.— Bartkowiak, Dopiewo — Poznań zd 11 822

**Sprzedam**  
dom 2 x 2 pokoje kuchnia, pół morgi ogrodu 4.500 zł. Szulcowski, Tarnowo Podg., Poznań. — zd 12 725

**Kolonialkę**  
gotówką, zaprowadzona, położenie bezkonkurencyjne wygodne mieszkanie, tania dzierżawa, korzystnie sprzedam. Adres wskazuje Oredownik, Poznań zd 10 969

**Kolonialka**  
tania, ruchliwa ulica, towar, magiel, urządzenie, pokój kuchnia. Adres Oredownik, Poznań zd 12 850

**Skład**  
kolonialny, przy ruchliwej ulicy, świetna egzystencja, towarem — maglem, mieszkaniem tanio sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 12 879

**Meble**  
wprost Fabryki, Pomykaj, Rynek Śródecki, Wielki Wybor. — Pracownia tapicerska. Pk 28 967-29.21

**11. KUPNA**  
**Gospodarstwo**  
51 do 150 mórg z kompletnymi budynkami i inwentarzem w jednym planie przy wpłacie 10.000 zł kupię. Szczegółowe oferty Oredownik, Poznań zd 10 875

**Gospodarstwo**  
kupię 15—30 mórg, gdzie wystarczą wpłaty 5.000 zł. Oferty Oredownik, Poznań zd 12 907

**BORSAL**  
IDEALNY  
PUDER i MYDŁO  
DLA DZIECI  
R. Barcikowski S. A. Poznań

**Ołów**  
rury ołowiane i odpadki, każdej ilości kupuje. Oferty Wielkop. Wytwórnia Zabawek, Buk. — (Wielkopolska), Ratuszowa. Ng 46 517

**18. DZIERŻAWY**  
**250—350 mrg.**  
dzierżawy z budynkami, najchętniej bez inwentarza poszukuje od 1. 10. wzgl. później. Pewny i stały dzierżawca. Szczegółowe oferty z warunkami Oredownik, Poznań zd 10 874

**Rzeźnictwo**  
bardzo dobrze prosperujące zaraz do wydzierżawienia, obrót kwartalny 8000, wykaz książkami. — Oferty Oredownik, Poznań zd 12 815

**Poszukuje**  
dzierżawy domu od morgi do 5, w dobrym położeniu, Emerytowany, Synoradzka, Pobiedziska, Kaźmierzowska 4. — zd 12 832

**Stomorgowe**  
buraczanej, bez inwentarza, zabudowania maszynowe, 10-letnie objęcie 1000.— wydzierżawie — Nowak, Poznań, Święty Marcin 22. — zd 12 849

**Piekarnię**  
z urządzeniem, mieszkaniem, korzystnie wydzierżawie zaraz. — Gniezno, św. Wawrzyńca 29. n 46 358

**Piekarnię**  
15 mórg, miejscu kościół, gimnazjum, klasztor, młeczarnia, wydzierżawie. Jan Nowak, Ostrobróg, Zamkowa, powiat Szamotuły. — zd 12 918

**26 SZUKA POSADY**  
**b) Inni**  
**Ogrodnik**  
kawaler, 30, dzielny fachowiec szuka posady ogrodnictwie handlowym, majątku, sanatorium przy wili okolica obojetna. Oferty Kurier Poznański zd 12 632/3

**Młody czeladnik piekarski**  
poszukuje od zaraz posady, rozumiejący pracę przy piecu. Zgłoszenia pod firmę W. Prosnickiewicz Ostrow Wlkp., Wrocławska 8. — zd 12 611

**100 zł**  
dam za wyrobienie stałej posady magazyniera, woźnego, inkasenta. Okolica obojetna. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 11 745

**Inteligentna**  
lecz biedna dzielna ekspedientka kolonialna prosi posadę branży — lub też jako gospodyni poprowadzi jakgdysy własne. Oferty Kurier Poznański zd 11 917

**Inteligentna**  
szuka posady książkowej, ekspedientki, wychowawczyni. Zgłoszenia Agencja Kuriera Pozn., Krotoszyn. ng 47 108

**Humor zagraniczny**  
= Co ci zrobił Józio, że go ciągle bijesz? To kochany chłopczyk, ma taką śliczną buzię... — Już nie ma ślicznej buzi, mamusiu. (M) (Prager Presse, Praga).

**29. ROZRYWKI**  
Kto z firmy Colombus, Poznań Wrocławska 15

**Rowerzy**  
kupi, ten się nie oszukuje. d 23 698

**Włodarz**  
z zaciągami potrzebnymi od zaraz na majątek 1000 mórg. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 12 853

**Garncarskich**  
dwóch czeladników od zaraz. — Najchętniej z prowincji. Wł. Rigos, Swarzędz, ul. Poznańska 6. — zd 12 822

**OGÓLNOPOLSKIE**  
Środa, 28 lipca.

## OGÓLNOPOLSKIE

6.15 audycje poranne; 11.57 sygnał czasu; 12.03 dziennik południowy; 12.15 jak budować na wsi — pogadanka; 12.25 orkiestra salonowa pod dyr. Bronisława Naguiewskiego — z Łodzi; 15.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 „Z mojego warsztatu” — szkic literacki Wacława Rogowicza; 16.15 trio Polskiego Radia; 16.45 wspomnienia ze Szczyptorni; 17.00 koncert solistów. Wykonawcy: Ludmiła Sreterterówna — śpiew (z Warszawy) Albert Katz — wiolonczela (z Wilna) St. Gawdziński — akomp.; 17.50 „Buduję własny dom” — urządzenie wnętrza — pogadanka (z Katowic); 18.00 chwila biura studiów; 18.15 muzyka lekka z udz. Marty Eggerth — płyty; 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 słynni dyrygenci — XV audycja — płyty, Dobra Defauw i orkiestra symfoniczna Królewskiego Konserwatorium w Brukseli; 19.50 wiadomości sportowe; 20.00 „Za tą chatką co to Jana...” — letnia bajka muzyczna słowna w oprac. T. Lisiewicza z muzyką Zbigniewa Lipczyńskiego (ze Lwowa); 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 pogadanka aktualna; 21.00 koncert chopinowski. Wykonawca: Julian v Karolyi — fortepian; 21.45 powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy”; 22.00 muzyka taneczna w wyk. Malej Ork. P. R. (i refreny); 22.50 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat met-oroologiczny.

## KRAJOWE

Warszawa II — 13.00 bohaterowie historii i literatury w muzyce (płyty); 14.00 pare informacji — 14.06 koncert rozrywkowy (płyty); 15.00 pogadanka aktualna; 15.10 życie kulturalne stolicy; 15.15 koncert solistów. Wykonawcy: Aleksy Bielakow — śpiew, Stefan Herman — skrzypce, Nadgrzyzowski — akompaniament; 22.00 wiadomości sportowe; 22.05 muzyka lekka (płyty); 23.00 nowe wiersze Władysława Sebily — kwadrans poetycki; 23.15 muzyka rozrywkowa (płyty).

Toruń — 12.15 Pomorska gazeta rolnicza; 13.00 koncert rozrywkowy (płyty); 15.00 melodia za melodią (płyty); 15.40 wiadomości z Pomorza; 18.10 pogadanka społeczna; 18.15 z utworów Mozarta (płyty); 19.00 Bydgoszcz na naszej fal. Motywy baśniow. w wyk. zespołu salonowego; 23.00 „Na dobranoc” płyty.

Lwów — 12.15 Polscy skrzypkowie (płyty); 13.55 muzyka rozrywkowa z płyt; 15.00 chwila Krejsera (płyty); 15.40 lwowskie wiadomości bieżące; 18.10 francuska piosenka (płyty); 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 19.00 koncert rozrywkowy (do Krakowa). Wykonawcy: Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego i Barbara Trznadel-Kostrzewska — sopran. W przerwie „Kacik humoru”; 23.00 muzyka taneczna z płyt; 24.00 koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego, Piotra Przemyski — wiolonczela i Władysław Majewskiej — piosenki.

Katowice — 12.20 życie kulturalne Śląska; 13.00 koncert życzeń; 13.15 do tańca grają zagraniczne orkiestry (płyty); 15.30 orkiestra salonowa i Józef Schmidt (płyty); 15.43 wiadomości giełdowe; 18.15 Krótki koncert muzyki polskiej (płyty); 18.45 wiadomości lokalne; 19.00 „Na Leniwce mało znanej”; felieton; 19.10 Eugeniusz Dubrowin solista na balajusz; 19.40 pogadanka aktualna; 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos”.

Kraków — 12.15 kilka informacji; 13.55 koncert muzyki lekkiej (płyty); 15.05 pogadanka sportowa: „O plażowaniu”; 15.15 Revellersi śpiewają z udziałem solistek — (płyty); 15.40 lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); 18.15 pół godziny w Wiedniu (płyty); 18.45 lokalne wiadomości sportowe; 19.00 koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego z udziałem Barbary Trznadel-Kostrzewskiej (sopr.) — w przerwie „Kacik humoru” (ze Lwowa); 23.00 muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 12.20 pare informacji; 13.55 muzyka operowa (płyta za płytą); 15.00 „O tym, jak to było nad morzem” opowiadanie dla dzieci; 15.15 tańce polskie — płyty dla dzieci; 15.42 łódzkie wiadomości

## PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę:  
15.15 Koenigsw. — Muzyka z płyt. 16.00 Wrocław. — M. rozrywkowa. 16.05 Wiedeń — Piosenki przebojowe. 16.10 Praga. — Koncert popularny. 17.00 R. Paris. Koncert orkiestry. 17.30 Budapeszt. — M. z płyt. 18.00 Luksemburg. — Koncert życzeń. 18.30 Kolonia. — Wesoly koncert solistów. 18.50 Drottwich. — M. taneczna. 19.00 Budapeszt. — „Aleksandra” opt. Szirmai. Frankfurt. — Koncert rozrywkowy. 19.20 Praga. — M. lekka. 19.25 Wiedeń. — Koncert ork. i solistów. 20.00 Bruksela flam. M. lekka. Bruksela fr. Festival Bacha. 20.10 Lipsk. — „Czar nocy letniej” — wesoly wieczór. Królewiec. — „Nocleg w Grenadzie” op. Kreutzera. 20.25 Praga. — „Zaczarowana rzeka” — sluchowisko. 20.30 Strasburg. — Koncert symf. 20.35 P. Parysien. — Dawne pieśni francuskie. 21.00 Bruksela flam. — Koncert symf. Rzym. „Colibri” opt. Montanarai-go. Mediolan. — Koncert symf. 21.20 — Drottwich. — Solo na organa Wurlitzera. 21.25 Oslo. — Koncert z płyt. 21.30 Paris PTT. — M. kameralna. 22.00 — Sztokholm. — M. taneczna. Drottwich. — Kabaret amerykański. 22.10 Hilversum II. — M. z płyt. 22.20 Tuliza — Ork. jazzowa. — Wiedeń. — M. lekka i taneczna. 22.30 Wrocław — M. taneczna. 23.00 Tuliza — Ork. ludowa. Monachium. — M. rozrywkowa. Luksemburg. — M. taneczna. 23.40 Londy R. — Płyty. 24.00 Frankfurt i Sztuttgart. — M. operowa z płyt (do godz. 1-szej).

## W POLSKIM DOMU TYGODNIK



Pamiętając o tym hasle, nie starczy samego czytać „Jlustrację Polską”, trzeba również abonować i polecać ją w gronie przyjaciół i znajomych

## programy radjowe

**Ogłoszenia** 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje w zwyčajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1— zł Drobne ogłoszenia na wznężej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.



# SERCIE I NAPODROZIU

nowela sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

31)

— Aaa! Masz rację! Zaraz będziemy na miejscu! Zauważ sobie dobrze to miejsce, żebyś później w razie czego trafił. Oto ten dom — naprzeciwko! Stań sobie teraz tutaj, Wańka, i poczekaj na mnie, a ja tylko skoczę rozejrzeć się w sytuacji.

Wańka, posłuszny rozkazowi, stanął pod drzewem i zaczął sobie powoli kręcić papierosa z bibulki, a Iwan Iwanowicz Zotow przeszedł na drugą stronę ulicy i pewnym krokiem wszedł do sieni znanego sobie domu.

Wszedł na drugie piętro, bo według jego obserwacji i kalkulacji tutaj było mieszkanie, do którego weszli tajemniczy goście, penetrujący mieszkanie kapitana Rybkowa.

W sieni było dosyć ciemno, to też nie łatwo było mu odczytać tabliczki na drzwiach. Pochylił się nisko, niemal oparł głowę o drzwi, żeby odczytać na białej emaliowanej tabliczce napis: „A. A. Rubin. Lekarz - dentysta”.

W tej chwili drzwi mieszkania otworzyły się nagle i Iwan Iwanowicz wpadł głową naprzód na korytarz.

Na pół przytomnym wzrokiem rozejrzał się dokoła.

Dwaj mężczyźni, stojący przy drzwiach byli jego nagłym ukazaniem się niemniej od niego zaskoczeni.

— A wy tu czego? — szorstkim, trochę wystraszonego głosem zapytał jeden z nich.

— Ja, ja tu właśnie, szukałem... — bakał Iwan Iwanowicz.

„Dentysta” — błysnęła mu genialna myśl w mózgu. Odruchowo schwylił się za szczękę.

— Szukałem dentysty! — dokończył z ulgą.

— Ach, to pan! — roześmiał się drugi mężczyzna.

Śmiech był z lekka wymuszony, ale głos wydał się Iwanowi Iwanowiczowi jakiś znajomy. Niedowidzącymi oczyma przyjrzał się uważnie.

Przed nim stał dyrektor Gremin.

A więc znówu on!

— Spotykamy się jakoś często w tych okolicach! — mówił Gremin. Okazuje się, że mamy wspólnego dentystę. Do widzenia doktorze! — zwrócił się do drugiego mężczyzny, najwidoczniej gospodarza, bo, jak dopiero teraz zauważył Zotow, ubranego w biały fartuch lekarski. — Następna wizyta tak, jak żeśmy się umówili. Żegnaj pan!

Zotow z trudem zbierał myśli.

— Diabli nadali — myślał. Wido- cznie jednak jestem na fałszywym tropie. Moje obserwacje mnie zawiodły. Gremin zapewne wtedy, jak i teraz wracał od dentysty. Ładnie się wyspał!

— Proszę pana do gabinetu! — po raz już drugi powtórzył dentysta.

— Ach, tak! Oczywiście! Chociaż właściwie zęb już przestał mnie boleć! — Zotow wrócił już do przytomności i próbował wykręcić się od niemiłej operacji dentystycznej.

— Napewno znów pana rozboli. Skoro już pan tutaj przyszedł musimy się nim zająć! — energicznie oświadczył dentysta i popchnął lekko Zotowa w stronę swego gabinetu.

— Nie było rady. Trzeba było pogodzić się z niemiłymi, a może nawet bolesnymi zabiegami.

— A Wańka tam czeka na dworze i myśli sobie, Bóg wie co! Trzeba będzie coś wykombinować i nablagować mu jaką historię. Inaczej gotów kpić sobie ze mnie, a — co nie daj Boże — opowiedzieć o wszystkim żonie — rozważał Zotow, siadając na dentystycznym fotelu.

— Który to ząbek dolega szanownemu panu? — zapytał dentysta, pochylając się nad Zotowem z jakimś błyszczącym przyrządem w ręku.

— Zdaje się, że to ten... — niepe- wnie odparł Iwan Iwanowicz.

Wydało mu się, że w pytaniu Ru-

biną zadźwięczał jakiś ukryty ironi- czny ton.

— Domyśla się czegoś! — przebiegło mu przez myśl.

Próbował poruszyć się na fotelu; poczuł, że ręce i nogi ma przywiązane skórzanymi pasami.

— Jezus Maria! Święty Mikołaju Cudotwórco, ratuj!

Z jakimś błyszczącym metalowym narzędziem w rękę zbliżał się do niego dentysta. Zotow dostrzegł jakieś niepokojące błyski w jego oczach.

— Zaraz się zabierzemy do tego hultaja, który niepokoi porządnych ludzi — mówił, śmiejąc się jakoś dra- pieźnie dentysta.

Domyślił się wszystko! Teraz nie ma już najmniejszej wątpliwości, że dentysta jest szpiegiem. Spostrzegł, że jest śledzony; zauważył, że Iwan Iwanowicz przyszedł tu w niewyraź- nych zamiarach.

— Precz! — ryknął strasznym gło- sem.

— Proszę się nie denerwować! Pro- szę otworzyć usta; muszę przecież zo- baczyć ten bolący ząb — uspokajająco odezwał się dentysta.

— Ach, więc o to chodzi! — zawsty- dził się Iwan Iwanowicz.

Dentysta poprostu chce mu ząb wy- rwać, a on wymaginał sobie Bóg wie co! Pons go oblał ze wstydu. Chciał się jakoś wytłumaczyć, ale w tej chwili rozległ się dzwonek telefo- niczny i dentysta odszedł do aparatu.

— Na wszelki wypadek trzeba jed- nak zwrócić uwagę, o czym będzie mó- wić pomyślał Zotow.

Jego podejrzenia straciły bardzo na sile; już niemal gotów był z nich zre- zygnować, ale czepiał się jeszcze każ- dej możliwości. A nuż rozmowa przy- niesie mu nowy jakiś trop.

— Tu 24-72 — mówił Rubin do te- lefonu.

Na wszelki wypadek Zotow zapam- iętał sobie ten numer.

Z dalszej rozmowy nic nie mógł podchwycić. Dentysta powtarzał: „tak” w różnych tonacjach. Może przy tym spojrział dość podejrzanie w kierunku swojego pacjenta, ale to nie wzbudziło jego podejrzeń.

— Dziękuję ci bardzo za ostrzeże- nie. — Już ja się tym zajmę. — Tak! Możecie przyjść za kwadrans. Zala- twię się do tego czasu z pacjentem, — zakończył rozmowę.

Poszedł znów do operacyjnego fo- telu.

— Przepraszam za przerwę — mó- wił serdecznie i przyjacielsko do Zo- towa, aż ten zdziwił się zmianą to- nu. — Teraz już załatwimy się z pa- nem szybko.

Nalał na wate jakiegoś płynu i szybkim ruchem przysunął ją do ust i nosa Zotowa. Iwan Iwanowicz poczuł w ustach niepokojący słodkawy zapach. Zakreśliło mu się w głowie.

— Odechce ci się, ptaszyno słodka — tym samym przyjaznym tonem cią- gnął dentysta — szpiegować ludzi, la- żać im po piętach, wchodzić do cu- dzych mieszkań, przetrząsać cudze ka- ty. Nie szarp się, bo to nic nie pomoże.

Zotow przestał się szarpać. Nic by to już nie pomogło. Na mózg spłynęła mu gęsta, różowa mgła.

— Miałem rację — myślał w osta- tnim błysku świadomości. — Wpadłem na trop szpiegowskiej szajki, ale oni załatwili się ze mną. Wybiła ostatnia moja godzina. Jedyna nadzieja w Wańce.

A Wańka tymczasem z całym spo- kojem zapalił papierosa i rozglądał się po ulicy, puszczając kłęby dymu ma- chorki.

— Czego ten Iwan Iwanowicz nie wymyśli — rozważał sobie. Gniazdo szpiegowskie odkrył. Gotów się jeszcze kiedy ten człowiek wpląta w jaką kabałę. Gdybym sam z doświadcze- nia nie wiedział, że szpiegdy są wszę- dzie i czatują na uczciwych ludzi — jak na przykład na kapitana — to bym

pomyślał, że wujaszek wymyśla sobie niestworzone historie. Ale tak... — kto wie! Może jednak należało powie- dzieć o wszystkim szczerą prawdą ka- pitanowi.

Przeszedł się kilka razy po ulicy, tak jednak, aby ani na chwilę nie spu- szczał oka z bramy domu, do którego wszedł Zotow.

— Czegoż on u licha nie wycho- dzi? — zaniepokoił się wreszcie. — Miał przecież tylko wejść, obejrzeć ta- bliczki na drzwiach.

— A nuż wpadł w szpiegowskie rę- ce? — zaniepokoił się po dłuższej chwili.

Wańka nie był człowiekiem zbyt pomysłowym i domyślnym, ale o tchó- rzostwo posadzać go nie było można. Zaniepokojony o wujaszka, nie namy- ślając się wiele postanowił go poszu- kać. Śmiało wszedł do bramy domu. Wszedł po schodach aż na ostatnie piętro.

Nie spotkał nigdzie Zotowa.

— Ładna historia! — pomyślał. — Wujaszek, ani chybi wpadł w szpie- gowskie sieci. Trzeba go ratować!

Ale jak?

Podejmowanie poszukiwań na wła- sną rękę nie miało najmniejszego sensu.

— Wałę do domu i opowiem wszy- stko kapitanowi! — powziął Wańka bardzo rozsądną decyzję.

Rybkow w milczeniu wysłuchał o- powiadania Wańki. Ani się nie dzi- wił, ani nie wymyślał. Wańka był na- wet tym trochę zaskoczony. Kapitan zwykle lekceważył jego „rewelacje”, a na ten raz potraktował je zupełnie po- ważnie.

— Ulica Taurydzka, powiadasz?

— Tak jest, panie kapitanie! Cze- kałem przed domem blisko pół godzi- ny i nie wyszedł. Myślę sobie, nie ma co włączyć dobrowolnie smokowi w pa- szczę. Sam nic tam nie poradzę, jeśli Zotowa nakryli. Pójdź lepiej opowiem wszystko panu kapitanowi.

Rybkow wstał z krzesła i szybkim krokiem zaczął chodzić po gabinecie, rozważając coś w milczeniu.

Lekkie zwątpienie zaczęło ogarniać Wańkę. Kapitan z taką powagą słu- chał jego opowiadania, tak się nim przejął — a nuż wszystko okaże się czystym wymysłem Zotowa. Ładna historia! Kapitan gotów narobić ja- kiegoś alarmu, a potem wszystko się na Wańce odbije.

— Tylko, powiedzcież muszę panie kapitanie, Zotow czasami lubi sobie wymyślać takie historie — zastrzegł się na wszelki wypadek. On ciągle o- powiada o rozmaitych szpiegach i de- tektywach, chce być takim Nadpinker- tonem.

## Wykurzanie lisów z nory

— No, gotów, gołabeczek! — roze- śmiał się radośnie Rubin patrząc na śpiącego spokojnie w fotelu Zotowa. — Mocny sen, — dobry sen!

Umył spokojnie ręce i wyszedł do drugiego pokoju.

Po upływie kwadransa rozległ się umówiony dzwonek przy drzwiach wejściowych. Wszedł Gremin.

— Jak tam pacjent? — zapytał.

— W zupełnym porządku — od- parł Rubin. — Nigdy nie przyszłoby mi do głowy, że ten tak pocziwie wy- glądający starowina próbuje nas śle- dzić. Gotów bym był raczej uwierzyć w przypadek.

— Diabli go wiedzą! Wygląda rze- czywiście bardzo naiwnie. Może to na- prawdę tylko zbieg okoliczności, że de- pece mi ciągle po piętach. Ostrożność jednak nie zawadzi...

— Gdzież się z nim spotykał?

— Znam go od dawna. Robi dla mnie papierosy. Nigdy nie wydawał mi się podejrzany. Ot, pocziwie sobie, wystużony żołnierz. Aż pewnego razu wysłedził Mendela, jak ten podał mi na ulicy list. Zrobił z tego awanturę.

— Ale był pewien, że to ten sam dom, przed który zajechało wtedy au- to.

— Przysięgał mi, że ten sam. Stał przed nim wtedy kilka godzin, póki ci sami ludzie nie wyszli znów. Ale kto go tam wie, panie kapitanie! Cza- sami to on sobie tak umiał wymyślać, że i w książce lepiej nie wymyśla...

Ale Rybkow nie zwracał uwagi na te zastrzeżenia Wańki. Nie wiedział bo- wiem pocziwie ordynans, że jego pan ze swej strony oddawna już obserwu- je działania szpiegowskiej szajki i że dzisiejsze jego opowiadanie zbiega o się z wiadomościami, posiadanymi przez Rybkowa.

— Nie ma co zwlekać! Jeśli chce- my ocalić Zotowa, musimy działać na- tychmiast — powiedział wreszcie ka- pitan, przerywając rozmyślenia i wę- drówkę po pokoju. — Szkoda chłopca! A nie wyjdzie on żywy, jeśli dostali go w swoje ręce i podejrzą, że coś wie o ich sprawkach!

— Trzeba by może zawiadomić poli- cję! — podsunął Wańka, który znów, pod wpływem słów kapitana, nabrał przeświadczenia o powadze sytuacji.

— Nie ma co! Nie wierzę ja, bra- cie, w pomoc policji. Zaczna się za- stanawiać, namyślać, pytać o pozwo- lenie. Diabli wiedzą, kto tymi rzecza- mi kieruje, a raczej kto je pokrywa i tuszuje! Na policję nie mamy co li- czyć. Musimy iść sami. Pójdiesz ze mną, Wańka?

— Z panem kapitanem w ogień pójdę! — oświadczył gorąco ordynans.

— No, to dobrze! Umiesz obchodzić się z rewolwerem?

— Strzelałem już kilka razy!

— No, to bierz!

Kapitan wyciągnął z biurka dwa rewolwery i kilka magazynków z na- bojami. Uzbrowił się obaj.

— Mieszkanie możemy dziś śmiało zostawić bez opieki. Idziemy!

Nie domyślał się żaden z nich, że o ich wyprawie wiedzą już, że całą ich rozmowę podsłuchali najbliżsi sąsie- dzi.

W sąsiadującym przez ścianę mie- szkaniu wysoka, rudawa Angielka po- deszła szybko do telefonu i zażądała połączenia.

Wymieniwszy ze swym rozmówcą kilka umówionych, jako rozpoznawcze sygnały, słów, zaczęła mówić szybko.

— Szeffe! Rybkow wychodzi z domu na ulicę Taurydzką. Zdecydował się na zaatakowanie wroga w jego kry- jówce. Nie zdaje sobie sprawy z nie- bezpieczeństwa!

— W porządku! — odpowiedział jej spokojny głos z tamtej strony telefo- nicznego drutu. Dziękuję ci, Alice! Zajmiemy się tym zaraz.

Zawołał policjanta, spisali protokół. Ledwie się wtedy wyłubadał z całej historii. Byłem może trochę nieostroż- ny. Nie doceniłem pocziwego sta- ruszka i naprowadziłem go w ten spo- sób na trop jakichś podejrzeń. Kiedyś znów, chyba tydzień temu, pamiętasz, to było po rewizji w mieszkaniu tego kapitana ze sztabu...

— Acha, pamiętam — mruknął Rubin — cośmy się zaawanturowali: wleźliśmy do mieszkania, fotografo- waliśmy szkice i mapy, a potem się o- kazało, że to wszystko były jakieś sfingowane plany...

— Nie przypominaj mnie tego! Dia- bli mnie biorą, gdy sobie przypomnę tę wyprawę. Miałem bardzo pewne wiadomości, że Rybkow tego dnia bę- dzie miał w mieszkaniu bardzo ważne dokumenty. Sam nie wiem, jak się to stało, że zamiast tych dokumentów znaleźliśmy jakiś szmelc, nikomu na- nic niepotrzebne szpargały. Gotów je- stem przypuszczać, że Rybkowa ktoś uprzedził i że zrobił on nam głupi ka- wał.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Trzy mezalianse na szwedzkim dworze

## „Zło nie polega na tym, że miłość jest ślepa, lecz że... małżeństwo jest kiepskim okulistą”

Szwecja ma obecnie nową sensację „a la mrs. Simpson”. Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 10 maja król Gustaw odczytał następujący list swego bratanka Karola-juniora, brata nieżyjącego już dziś królowej belgijskiej:

— Do Jego Królewskiej Mości. — Kochany Stryjku!... Po długich rozmyślaniach i poważnych rozważaniach, zwracam się do Jego Królewskiej Mości w sprawie, posiadającej dla mnie pierwszorzędne znaczenie. Od dłuższego czasu żywię

godził się z nim. Ale jak dotychczas, nie może się pogodzić z drugim wnukiem, który pobrał się z córką niemieckiego eksportera — Eryką Patzek. Książę Sigward wraz ze swą żoną przeniósł się do Hollywood, gdzie występuje w jednej z wytwórni.

Obecnie ma nastąpić trzeci mezalians — księcia Karola-juniora z hrabiną von

Rosen. Ponieważ żeni się on z obywatelką szwedzką, przeto na zawsze musi zrezygnować ze swych praw i pretensyj do tronu. Ślub nastąpi prawdopodobnie w końcu lata i od tej chwili książę zamieni się w zwykłego śmiertelnika — pana Bernadotta, tracąc nawet tytuł księcia. Liczy on jednak na to, że król belgijski, jego szwagier, z którym utrzymuje jak naj-

lepsze stosunki, wynagrodzi go i obdarzy jakimś tytułem.

Ponieważ król Gustaw zgodził się na małżeństwo przeto przyszy pan Bernadott i jego żona przyjęci zostaną na dworze królewskim i ani prawnie, ani praktycznie nie zostają wykluczeni z rodziny królewskiej.

Książę Karol przyszy pan Bernadott pracuje obecnie jako zwykły urzędnik w jednym z towarzystw ubezpieczeniowych i posadę tę zatrzyma, gdyż będzie to jego jedyne źródło utrzymania.

Natychmiast po wspomnianym wyżej posiedzeniu rady ministrów i po akceptacji małżeństwa księcia Karola z hrabiną von Rosen,

wyznaczono termin zaręczyn.

Tego samego dnia odbyła się również pierwsza rodzinna uroczystość, na którą przybyli wszyscy członkowie rodziny księcia. Uroczystość ta odbyła się w mieszkaniu znanego chirurga szwedzkiego, doktora Waldenstremy, chodzi bowiem o to, że matka hrabiny von Rosen również rozwiodła się przed dziesięciu laty i wyszła za mąż za prof. Waldenstremę... Należy z tego wyciągnąć wniosek, że rozwody wśród szwedzkiej arystokracji nie należą do wypadków rzadkich.

Stanowisko króla w tej sprawie wywołało sympatyczny oddźwięk w prasie, ale naogół

społeczeństwo odnosi się sceptycznie

do tego małżeństwa ze względu na to, że przyszła pani Bernadott jest o siedem lat starsza od swego narzeczonego i że ma już troje dzieci...

Ale miłość, jak wiadomo, jest ślepa... Powiadają, że udzielając swego błogosławieństwa, król Gustaw rzekł do swego bratanka:

„Zło nie polega na tym, że miłość jest ślepa, lecz, że — małżeństwo jest kiepskim okulistą...”

W każdym razie ślub księcia z hrabiną von Rosen odbędzie się poza granicami Szwecji. Prawdopodobnie w Belgii lub w Danii.

### gorącą miłość do hrabiny Elzy von Rosen

i wiem, że spotkałem się ze wzajemnością... Zwróciłem się o mej najbliższej rodziny z zapytaniem czy mogę z wręcz z nią związek małżeński i krewni moi po dokładnym rozpatrzeniu sprawy udzielił mi zezwolenia. Wobec tego zwracam się obecnie w tej samej sprawie do Waszej Królewskiej Mości i tak samo proszę najpokorniej o przychylną odpowiedź. Złaje sobie sprawę z tego, że w razie uzyskania zezwolenia, tracę wraz z moim ewentualnym potomstwem nie tylko prawa do tronu szwedzkiego, lecz wszelkie prawa, przysługujące mi z racji przynależności do rodziny królewskiej. Ponieważ sprawa „mojego wstąpienia na tron jest nieaktualna, przeto ja i moja rodzina doszliśmy do wniosku, że ta sprawa nie może stać na przeszkodzie”.

Jak wynika z ogłoszonego w prasie szwedzkiej protokołu posiedzenia rady ministrów, król Gustaw uważał za stosowne podzielić się z panami ministrami pewnymi dodatkowymi wyjaśnieniami.

— Kwestia ta — zaznaczył król — posiada ogromne znaczenie nie tylko dla osób najbardziej zainteresowanych, lecz jako sprawa zasadnicza. Należy zachować

### wszelkie ostrożności przy udzielaniu zezwolenia

na małżeństwo, które prowadzi do utraty tronu... Takie precedensy zdarzały się już u nas... Dwaj moi wnukowie zwracali się do mnie w tych samych sprawach lecz odmówiłem ich prośbie. W tym jednak wypadku, ponieważ, jeżeli petent sam zaznacza, sprawa jego wstąpienia na tron jest nieaktualna, wyraziłem zgodę na jego ślub z hrabiną von Rosen. Muszę bowiem przyznać, że nie możemy się uskarżać na brak męskiego potomstwa, które pretenduje do tronu szwedzkiego, czyli nie ma absolutnie obawy, że tron nasz zostanie choćby na chwilę osierocony...

A więc król Gustaw zezwolił swemu bratankowi na zawarcie związku małżeńskiego z hrabiną von Rosen, która — nawiasem mówiąc — należy do szwedzkiej arystokracji i uważana jest za najelegantszą kobietę w Sztokholmie. Hrabina von Rosen wychowywała się w Wiedniu gdzie ojciec jej był przez długi czas radcą poselstwa szwedzkiego. Hrabina liczy obecnie 33 lata, książę Karol zaś — 26. Podobnie jak pani Simpson,

### jest ona już rozwódką.

Po raz pierwszy wyszła zamaż, mając lat 19 za hrabiego von Rosena i miała z nim troje dzieci: dwie dziewczynki 6 i 12 lat oraz chłopiec lat 8-miu. 26-letni papa będzie miał już 12-letnią córkę.

Sztokholm jest zaskoczony tą nową „simploniadą”. W ciągu ostatnich kilku lat jest to już trzeci mezalians w królewskiej rodzinie.

Pierwszy mezalians dotyczy wnuka króla, syna księcia Wilhelma, księcia Lenarta, który ożenił się z córką kupca szwedzkiego, panną Karin Nissvanndt. Książę dobrowolnie opuścił Szwecję i mieszka w swym zamku w Rodenau. Obecnie ma już dwie córki i

### małżonkowie są bardzo szczęśliwi.

Król wybaczył mu już jego postępek i po-



ODPOCZYNEK PO WESOŁEJ ZABAWIE



### WŚRÓD LILIPUTÓW

Synowie sultana Maroka przybyli również do Paryża na wystawę. Największym powodzeniem cieszyła się wśród młodych księżąt kolonia liliputów. — Na zdjęciu sultańscy synowie wśród karzełków.

# Zabawa w porywanie dzieci

## 17-letni chłopiec z Myron w roli groźnego „mafisty”

Pedrito Flores zamieszkiwał z rodzicami w ubogiej chatce w Moron, skąd na prośbę osób ustosunkowanych i zaprzyjaźnionych z rodziną Acuña, zamieszkującą przy ulicy Jose Evaristo Uriburu, został przyjęty do służby w tym domu.

Początkowo pełnił tam obowiązki chłopca do posyłek. Ale po upływie pewnego czasu, gospodarz domu pan Alfonso Acuña, polubił chłopaka z Moron i zamianował go swoim lokajem. Odtąd Pedrito miał znacznie mniej pracy, a dochody jego zwiększyły się znacznie. Jednak chłopak z Moron nie zadowolił się tym ojcowiskim traktowaniem w domu państwa Acuña i pewnego dnia, zupełnie nieoczekiwanie podziękował za służbę, przenosząc się ponownie z luksusowych apartamentów do ubogiej chaty rodzinnej.

Pewnego dnia pod adresem p. Acuña

### Mózg króliczy przeciw zatruciu grzybami

Recepta, jaką pewien profesor niemiecki zaleca na wypadek zatrucia grzybami, brzmi prawie jak średniowieczny przepis lekarski.

Mianowicie profesor ów zaleca po zatruciu się grzybami spożycie króliczego mózdzka i żołądka. Przepis ten nie jest jednak nowy i zdaje się rzeczywiście pochodzić z okresu średniowiecza, które zresztą czasem nowożytnym, obok wielu recept dziwacznych, przekazało szereg wskazań zaczerpniętych z medycyny ludowej, popartej naukowym doświadczeniem.

W jednym z leksykonów aptekarskich z 1709 roku czytamy pod słowem „królik” następującą wskazówkę: mózdzek królika jak i zająca zawiera jakąś odtrutkę, która pozwala obu tym zwierzętom bez szkody dla siebie zjadać grzyby trujące i inne szkodliwe rośliny.

Wolno przypuszczać, że notatka opera się na tradycji starszej, sięgającej średniowiecza. Profesor niemiecki, który odgrzebał ten przepis i stosował go w licznych wypadkach zatrucia, stwierdza, że w większości wypadków organizm ludzki zatruty jadem grzybowym, przyjmował preparat z surowego mózdzka króliczego i rozartych króliczych żołądków bez wstępu. W wypadkach odczuwanego wstępu wystarczyło masę tę wymieszać z kartoflami lub marmeladą, aby przyswoić ją organizmowi chorego. Objawy zatrucia w pewien czas po spożyciu mózdzka i żołądków króliczych ustępowały zupełnie.

na nadszedł list, w którym autor żądał wypłacenia 20 tysięcy pesów, grożąc w przeciwnym razie wykradzeniem czternastoletniego syna państwa Acuña. Odtąd w domu Acuña przeżywano dni teroru. Pani domu chodziła wiecznie zapłakana, a chłopaka, któremu groziło wykradzenie, strzegła służba dnem i nocą. Mimo to jednak nie zdradziła ani jednego słowa z tej bolesnej tajemnicy, gdyż obawiano się zemsty ze strony „mafistów”. I w takich warunkach państwa Acuña przeżyli zgorą miesiąc czasu, podczas gdy domniemany „mafista” w międzyczasie niecierpliwie się długim wyczekiwaniem na żądany okup, który miał być złożony na wskazanym w owym liście miejscu.

Ale wreszcie, po miesiącu czasu pan Acuña doszedł do przekonania, że ani on, ani jego rodzina nie może żyć wiecznie pod terorem „mafistów”. I wreszcie zdecydował się sprawę zakończyć w jednym lub drugim kierunku. Mimo to jednak należało powiadomić policję o tej całej sprawie. I tak się też stało.

Władze policyjne doradziły panu Acuña wydelegować zaufaną osobę ze służby na umówione miejsce (pewna ławka w parku Centenario) i tam ta zaufana osoba miała symulować wręczenie „mafistom” żadanego okupu. Pan Acuña uczynił wszystko tak, jak mu doradzono w komisariacie, a park Centenario został okrążony przez policję.

Wreszcie wieczorem oczywiście w porozumieniu z policją, przed park Centenario zjechała luksusowa limuzyna, z której wysiadł pan Alfonso Acuña we własnej osobie, z małym pakuneczkiem w prawem ręce. I tutaj już wypadki następowały jeden po drugim.

Do limuzyny zbliżał się pewien osobnik z podniesionym kołnierzem u pałta, a wraz z nim postępował także kordon wywiadowców. Lecz w tej samej chwili pan Acuña, który w zbliżającym się osobniku rozpoznał chłopaka z Moron, zawołał ku zdziwieniu policji:

— „Como te vas, Pedrito?”

I w tej chwili też policja ujęła Pedrita, który w komisariacie przyznał się do listu, przesłanego pod adresem pani Acuña oraz wyjawiał okoliczności, które skłoniły go do tego kryminalnego czynu.

— Było mi za dobrze w domu państwa Acuña — powiedział chłopak z Moron — więc zaprzęgnąłem zabawić się w gangstera i przysięgam, że tylko chęć wypróbowania takiej „zabawki” skłoniła mnie do tego czynu.

Na wiadomość, że za to czeka go kilka lat więzienia, Pedrito z Moron, ten wczorajszy „gangster”, przed którym w ciągu całego miesiąca drżała cała rodzina państwa Acuña, rozplakał się w komisariacie i płakał jak małe dziecko.

# Tesknota za cywilizacją

## Czterech Robinsonów pragnie zerwać z pustkowiem

Rodowity Amerykanin, porucznik lotnictwa Lambrecht, należał do ekspedycji, która dokonywała poszukiwań za zaginioną lotniczką i rekordzistką Amelią Earhart. Porucznik Lambrecht otrzymał polecenie oblatywania wysp położonych na południe od równika.

Podczas jednej z takich wypraw por. Lambrecht zmuszony był lądować na małej wyspie, należącej do archipelagu Feniksa. Kiedy aparat osiadł na polanie, podbiegło do niego czterech ludzi podobnych raczej do potworów. Pokryci gęstym włosem mieszkańcy wyspy czynili wrażenie nowoczesnych Robinsonów, rzucanych przez los na pustkowie.

W trakcie rozmowy okazało się, że czterej mieszkańcy wyspki władają dobrze językiem angielskim i pochodzą z Glasgow. Przed trzema laty wybrali się w podróż naukową jako botanicy do obszarów podzwrotnikowych. W rezultacie

swjej wyprawy postanowili zerwać wszelkie kontakty z cywilizacją i zamieszkać na wyspce. Na pół dziki żywot, jaki prowadzili w tym czasie, dał im, jak oświadczyli, wielkie zadowolenie naukowe, poczynili bowiem szereg cennych doświadczeń i badań. Na brak żywności, szczególnie owoców, też nie mieli potrzeby nigdy narzekać, jednakże wyrosli na gruncie potrzeb cywilizacyjnych, nie mogli już po kilku miesiącach znaleźć spokoju.

Ustawicznie wierzyli, że musi nadejść chwila, kiedy zostaną wyrwani z tego ośrodka samotności i prymitywu.

Chwila ta nadeszła po czterech latach. Porucznik Lambrecht powróciwszy do San Francisco, zaalarmował miejscowy konsulat angielski, który wysłał na wyspę samolot pasażerski po nieszczęsnych starych Robinsonów.